№ 258 — Rocznik X. Niedziela, 8 listopada 1868.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński, w Poznaniu.

Dziennik Poznański ukazuje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. od wiersza drobnego 3 sgr. 9 fen.

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi powinny być frankowane.

Przedpłata kwartalna

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Jägerstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chojnicach: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Hermann; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch w Pakoszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 7 listopada

Z wyjątkiem obu Press wiedeńskich, które w mowie tro- [illegible] pruskiéj rozmaite upatrują „czarne punkty“, niedo- [illegible] mianowicie uspokajającym zaręczeniom zwycięzcy [illegible] Sadowy, ocenia prasa francuzka i angielska jedno- [illegible] niemal słowa króla Wilhelma, jako znakomity sym- [illegible] pokojowy. Giełda paryska podziela te zapatrywanie, [illegible] bowiem francuska podskoczyła tych dni na 71,5; jest [illegible] wyższy, jeżli się nie mylimy, kurs za czasów drugiego [illegible] stwa, z czego wnosić należy, że świat finansowy prze- [illegible] się obawia kampanii zimowéj i na pewne liczy na kil- [illegible] miesięczny spokój. Czy to zaufanie potrwa długo, rzecz [illegible] Od lat dwóch, jak słusznie zauważa jeden z powa- [illegible] dzienników, Europa przechodzi ciągle od uspokojenia do [illegible], od bezpieczeństwa do trwogi. Już dwa razy w cią- [illegible] wóch listopadów byliśmy świadkami tegoż samego ob- [illegible], jaki dziś zaznaczamy, by już w styczniu spostrzedz [illegible] w zupełnie przeciwnym kierunku. Wprawdzie [illegible] wówczas nie stanęła tak wysoko jak dzisiaj [illegible] podobna jéj było przekroczyć zaklętéj granicy 70 za [illegible] ale w końcu roku 1866 mieliśmy przesilenie han- [illegible], którego skutki jeszcze dawały się uczuć [illegible] końcu roku 1867. Zresztą przez dwa lata sta- [illegible] przemysłowo-handlowéj przez uciekanie speku- [illegible] od wszelkiego interesu na dłuższy termin, na- [illegible] się mnóstwo kapitałów szukających pomie- [illegible]. Ponieważ ruch przemysłowo-handlowy, jakkol- [illegible] żywszy dziś aniżeli był przed rokiem, jeszcze się nie [illegible] tak, by owe kapitały znalazły w nim użycie ła- [illegible] korzystne i pewne, przeto kapitaliści kupują rentę, da- [illegible] im procent wprawdzie nie wielki, bo około 4½ pro- [illegible] w stósunku do kursu, ale natomiast pewny. W rze- [illegible] istości więc stopień zaufania zmi rzyćby dopiero mo- [illegible] porównując kurs giełdy z rozwinięciem się intere- [illegible], co dla nas jest cokolwiek za trudne zadanie; w ka- [illegible] razie jednakże podnoszenie się kursu znaczy powię- [illegible] się liczby kupujących, ludzie zaś kupują wówczas, [illegible] liczą na to, że papier przez nich kupiony nie będzie się [illegible], lecz podwyższał.

Za dni kilka zbierze się w Peszcie delegacya przedli- [illegible] i zalitawska do obrad na wspólnemi sprawami mo- [illegible] austryackiéj. Powołanie delegacyi tym razem do [illegible] królestwa węgierskiego sprawiło wielkie wrażenie [illegible]dniu, gdzie chętnie przypisują wyjątkowe znaczenie [illegible] obradom tego zgromadzenia. Centraliści nie- [illegible] są wielce niezadowolnieni z tego postanowienia [illegible] Franciszka Józefa; upatrują w niém bowiem zwrot [illegible]zyjazny dla przewagi Niemców w krajach przedli- [illegible]. Najgorliwsi z centralistów, p. Skene w izbie [illegible] i p. Schmerling w izbie panów, złożyli już [illegible] delegowanych, a za ich przykładem mają pójść [illegible] inni centraliści niemieccy, którzy nie chcą udać [illegible] do Pesztu. Korespondenci z Wiednia do Schl. Ztg. [illegible] uwagę na okoliczność, że zarówno w Peszcie jak [illegible] Wiedniu zebranie się delegacyi poprzedził pewien na- [illegible] wojenny w sferach rządowych, nie harmoniujący z ogól- [illegible] obecnie prądem pokojowym. Jak p. Beust w wy- [illegible] obrony krajowéj przedstawił Austryą jako zagrożoną, [illegible]zeto dla własnéj obrony zmuszoną uzbrajać się nad [illegible] tak w Peszcie hr. Andrassy otwarcie oskarżył rząd [illegible]ński o naruszanie pokoju, i tém dał poznać, że Wę- [illegible] nie będą czekali, aż wykonane zostaną plany mające [illegible] naruszenie całości krajów korony Śtego Szczepana. [illegible]dy delegacyi w Peszcie potrwają tylko miesiąc, ale [illegible] Wiedniu sądzą, że ten miesiąc rozstrzygnie los Austryi. [illegible]tem jest, powiada Schl. Ztg, że przyjaciele pokoju [illegible] bez podejrzenia patrzą na skład delegacyi; gdyż tym [illegible] ma przewagę delegacya węgierska. Kto zna stó- [illegible] dzisiejsze i opinie osób najbardziéj wpływowych w de- [illegible]cyi, ten wie, że Węgry niesą przeciwne polityce wojennéj, [illegible] w szczególności prezes ministrów węgierskich, hr. Au- [illegible]ssy jest zapalonym stronnikiem przymierza austryacko- [illegible]ckiego.“ Co do nas mniemamy, że właśnie artykuł [illegible] Journal' de St. Pétersbourg, którego zna- [illegible]nie korespondent nasz petersburgski poniżéj wyjaśnia, [illegible]awiedliwia tę politykę węgierskiego gabinetu. Nato- [illegible]st nie podobna nam pojąć, jak ministrowie przedlitaw- [illegible] którzy z przyjęcia natychmiastowego przez reichsrat [illegible] o obronie krajowéj robią kwestyą gabinetową, [illegible] żywić zamiar — o czém donosi jeden z inspirowa- [illegible] organów wiedeńskich — podzielenia całéj monarchii, [illegible] sposób już zastósowany w Galicyi, na prefekturalne [illegible]gi. Piszemy się zatem najzupełniéj na uwagi Gazety [illegible]rodowéj, która w téj mierze oświadcza, co nastę- [illegible]: „Gdyby tak być miało, gdyby plan podobny już [illegible]rzał, szczerze żałowalibyśmy Austryą. Zły to ge- [illegible] podszepnął jéj ten pomysł. Są owoce, które się ro- [illegible] spróchniałe, a takim owocem niezawodnie byłaby Au- [illegible]ya jednolita, z rozbitemi krajami koronnemi. Taka [illegible]strya bezbarwna, pozbawiona sił głęboko wkorzenio- [illegible], po pokoju pragskim pretendować tylko może rolę [illegible]ichś trzecich Niemiec, czegoś nakształt owéj „trzeciéj [illegible]emanii“, jaką Napoleon III chciał utworzyć z południo- [illegible]ych państewek niemieckich, aby mieć narzędzie w swém [illegible] do równoważenia wpływów Austryi i Prus. Rola [illegible] zaiste, nie byłaby świetniejszą, jak tamtéj nienaro- [illegible]onéj, a koniec po próbach rzeczywistości smutniejszym, [illegible] nic realnego z tego ideału nie pozostałoby się. Austrya [illegible]że być potężną jako liberalny związek krajów, szuka- [illegible]ych ochrony pod cieniem korony Habsburgów przed [illegible]bezpieczeństwami zagłady, — lecz Austrya niemiecka, [illegible] ma wiele tylko, bardzo wiele do stracenia — a co do [illegible]skania?“.

Z doniesień z Hiszpanii okazuje się, iż pomiędzy roz- [illegible]itemi stronnictwami poczyna coraz żywsza toczyć się [illegible]walka, która kraj na ciężkie gotowa narazić klęski. Po- [illegible]mimo twierdzenia korespodenta naszego paryskiego, iż [illegible]król Ferdynand portugalski obecnie jedynym jest kandyda- tem, który ma wszelkie widoki powodzenia, utrzymują sprawozdania gazet zagranicznych, że książę ten trwa w postanowieniu nie przyjęcia korony hiszpańskiéj, wskutek czego przy niechęci coraz ogólniejszéj dla księcia Montpensier, akcye pretendenta don Karlosa znacznie się podniosły.

Rocznica bitwy pod Mentaną przeszła spokojnie w całych Włoszech, z wyjątkiem drobiazgowéj demonstracyi demokratycznéj młodzieży we Florencyi, którą policya wnet stłumiła. — Również i w Paryżu nie obyło się w dzień Zaduszny bez sztucznie wywołanéj manifestacyi republikańskiéj, którą korespondent nasz szczegółowo opisuje, nie przyznając jéj wszakże żadnego głębszego znaczenia.

W obec zbliżających się w Stanach Zjednoczonych Północnéj Ameryki wyborów prezydenta, którym, jak się zdaje, będzie jenerał Grant, poświęcają dzienniki francuskie i angielskie obszerniejsze uwagi ugrupowaniu się stronnictw w potężnéj republice i rozbierają tak ich zasady jak doniosłość polityczną. Sądzimy, że nie bez interesu będzie i dla naszéj publiczności zapoznać się bliżéj z tą kwestyą, niemało bezwątpienia pouczającą. Podajemy zatém poniżéj w przekładzie z paryskiego dziennika Le Français znamienity artykuł, przedstawiający stronnictwo republikańskie w Stanach Zjednoczonych, który nietylko wyborny daje obraz politycznego życia wolnego narodu amerykańskiego, ale zarazem wymownie odpowiada na niejednokrotnie czynione Amerykanom zarzuty, jakoby nadużywali wolności na burzliwe wybryki i bezowocne walki stronnicze. Przy téj sposobności nadmieniamy, że niebawem powtórzymy według Le Français drugi artykuł tegoż samego pióra o zabiegach stronnictwa demokratycznego, t. j. Południowców, aby czytelnicy z obu tych rozpraw powziąć mogli jasny pogląd na stósunki zaatlantyckie.

Rzymsko-katolicki rytuał po moskiewsku.

Wiadomą dość powszechnie rzeczą, że rząd moskiewski w słusznéj i wielce logicznéj obawie o nienaruszalność klejnotu schizmy, nie zdolnéj kapralską suordynacyą organizacyi swéj zewnętrznéj a próżnią i formalizmem wewnętrznym wytrzymać w obec wszystkich ludzi myślących i czujących próby i porównania z katolicyzmem, — strzegł się troskliwie czynić przystępnemi dogmata i obrządki katolickie ludowi swemu przez przypuszczenie języka moskiewskiego do kościoła katolickiego. Rząd moskiewski pojmował bardzo dobrze, że rozporządzenie podobne byłoby mieczem obosiecznym, że korzyść wielce problematycznego zmoskwiczenia Polaków i katolików grozi się pomścić stokrotnie dotkliwszą dla carskiego panowania szkodą zkatoliczenia Moskali. Mimo to, jak sobie przypomną czytelnicy nasi, zaczęli już od niejakiego czasu różni chorągowie moskiewscy, między innymi sam Katkow w Moskiewskich Wiadomościach, przemawiać za koniecznością zmoskwiczenia pod względem językowym obrządków i nabożeństwa kościoła katolickiego, uważając tak nazwane prawosławie za dostatecznie ubezpieczone instytucyami państwa a domagając się w imię liberalizmu i tolerancyi „dla wiernych synów Rosyi wyznania rzymsko-katolickiego pożądanéj możności używania ojczystego języka.“ Plan przychodzi dzisiaj do skutku a Dziennik Warszawski wraz z wszystkiemi innemi gazetami Królestwa Polskiego zamieszcza w téj mierze co następuje.

„Wil. Wiestn. donosił już o projekcie wyłączenia tekstu polskiego z rzymsko-katolickiego Rituale sacramentorum, podług którego księża administrują Sakramenta św. ludności rusko-katolickiéj, oraz zaprowadzenia natomiast tekstu ruskiego (ma znaczyć rosyjskiego), przy wydaniu nowego rytuału zamierzano wyłączyć dotychczasowy z użytku w seminaryach rzymsko-katolickich i pomiędzy księżmi gubernii północno-zachodnich. Projekt ten przedstawiony był do decyzyi ministra spraw wewnętrznych i zakomunikowany został także prokuratorowi naczelnemu świętobliwego synodu, do którego udawał się również były jenerał-gubernator hrabia Baranow, który upraszał o opinią świętobliwego synodu co do obudzonéj przez jego poprzednika kwestyi zastąpienia w kościołach przy nabożeństwie języka polskiego przez język ruski. W sierpniu r. b., donosi obecnie taż gazeta, minister spraw wewnętrznych zawiadomił, że podziela zdanie co do użyteczności nowego wydania rytuału rzymsko-katolickiego, z zastąpieniem w nim języka polskiego przez język ruski, dla przyspieszenia zaś upowszechnienia tego rytuału asygnuje do rozporządzenia głównego naczelnika kraju sumę na druk 2000 egzemplarzy rytuału i na bezpłatne następnie rozdanie go we wszystkich parafiach rzymsko katolickich w guberniach północno-zachodnich. Jednocześnie prokurator naczelny zawiadomił ze swéj strony, że zaprowadzenie języka ruskiego w nabożeństwie w kościołach rzymsko-katolickich, zdaniem świętobliwego synodu, zależy od ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu podlegają wszystkie obce wyznania w granicach Rosyi, i że co do zezwolenia na to zaprowadzenie, jak również na wydanie w języku ruskim katolickich książek do nabożeństwa i innych używanych podczas nabożeństwa nie ma przeszkód ze strony synodu, z zastrzeżeniem atoli, aby wszystkie takie książki, przed ich wydrukowaniem, uległy jak najściślejszéj cenzurze. Obecnie przy zarządzie głównego naczelnika kraju pracuje już nad przekładem rytuału osobna komisya, do składu któréj wchodzi między innemi jedna osoba duchowna wyznania rzymsko-katolickiego. Komunikujemy przy téj sposobności wiadomość, że ukończony został obecnie druk krótkiéj, oddzielnéj od katechizmu, książki do nabożeństwa podług obrządku rzymsko-katolickiego w języku ruskim, do użytku w szkołach okręgu naukowego wileńskiego, w téj liczbie i w szkołach elementarnych; wydany zaś niedawno katechizm wraz z książką do nabożeństwa jest tak poszukiwany na wszystkie strony, że postanowiono wydać drugą edycyą. W ten sposób główna przeszkoda do zupełnego usunięcia języka polskiego z praktyki religijnéj ruskich katolików-rzymskich, jaka miała być postawiona, podług pogłosek, ze strony świętobliwego synodu, została obecnie usunięta stanowczo; pozostaje przeto przystąpić do przekładu najbardziéj używanych obszernych książek do nabożeństwa, hymnów śpiewanych przy nabożeństwach dodatkowych i kazań wzorowych do użytku księży rzymsko-katolickich. Słowem, zaprowadzenie języka ruskiego jednocześnie we wszystkich kościołach parafii rzymsko-katolickich w cesarstwie przestaje być kwestyą, a staje się czynnością, urzeczywistnienie któréj nastąpi w przyszłości mniéj więcéj dalekiéj. Naturalnie, że dozwolenie używania języka ruskiego w nabożeństwie rzymsko-katolickiém uwarunkowywa także dopuszczenie tegoż języka bez przeszkody i w nabożeństwach innych wyznań obcych.“

Doniesienie to urzędowe Wiestnika Wileńskiego i Dziennika Warszawskiego jakżeż znów pod wielu względami jest charakterystyczném i o jak wielu rzeczach uczy zagranicę, gdyby się zagranica choćby tylko z własnych rozporządzeń, praw i ukazów Moskwy prawdy stósunków moskiewskich uczyć chciała!. Nasamprzód nie potrzeba dowodzić, jak dalece przez rozporządzenie to wieje duch namiętności rusyfikacyjnéj, ten sam duch, co podszepnął Potapowi jego „szatański“ ukaz, bezbożny i hańbiący ludzkość system, pożyczony istnie od rozpustnego chłopaka, wracającego wolność schwytanym przez się ptakom... z wyrwanemi językami. Wiadomo dobrze, że w tak nazwanym „Zachodnim kraju“ język polski w kościele katolickim istniał dotąd nie dla kogo innego, jak dla Polaków, bo Moskali-katolików tamże wcale nie ma a wyznawana przez pewną część ludu ruskiego unia, oderwana ukazem Mikołaja w r. 1839 od łona Rzymu, ulega dzisiaj tym samym, co prawosławie, warunkom. To samo więc po prostu barbarzyństwo, które pod karą kontrybucyi pieniężnych wypędzić usiłuje język polski z urzędu, szkoły, literatury, rachunku kupieckiego, recepty lekarskiéj, kawiarni i ulicy, wydziera go z najwewnętrznicjszego przybytku duszy i serca ludzkiego, z kościoła, książki do nabożeństwa, rytuału sakramentalnego. Na tém jednak bynajmniéj nie koniec. Moskwa, nieograniczając się na rusyfikacyi kościoła katolickiego pod względem językowym ubezpiecza się zarazem przeciw możności jego oddziaływania na sumienia wyznawców schizmy. Cały sens, cały organizm wewnętrzny i zewnętrzny kościoła katolickiego polega na jego spójni z głową jego w Rzymie, na ciągłém i bezprzeszkodném obcowaniu ze Stolicą Apostolską. Przerwanie téj spójni, postawienie obok głowy rzymskiéj innéj głowy pozarzymskiéj, przemazuje definicyą kościoła katolickiego a wznosi na jego miejsce instytucyą społeczno-religijną, z rzeczywistym kościołem katolickim nic wspólnego nie mającą. Któż zaś według pomienionego co dopiero rozporządzenia występuje w charakterze władzy, zabierającéj jako najwyższa instancya głos w sprawach kościoła katolickiego? Otóż tak nazwany Świętobliwy synod Petersburgski, instytucya, za pomocą któréj car Piotr wyłamał się wygodnie z wszelkiéj współki z kościołem obrządku Wschodniego; instytucya, za pomocą któréj stworzył rzeczywiście osobną religią carsko-moskiewską; instytucya, w któréj zasiadają obok nielicznych teologów carskiego autoramentu wojskowi przy szpadach i w mundurach; instytucya wreszcie, mimo takiego składu tak mało samodzielna, iż wszelkie jéj uchwały i postanowienia bez wyraźnego zatwierdzenia carskiego nie mają żadnego znaczenia. Otóż tedy ten Świętobliwy synod, jako ostateczna instytucya w sprawach kościoła katolickiego, zawiadamia ministra spraw wewnętrznych, „któremu podlegają wszystkie obce wyznania w granicach Rosyi,“ przez usta swego Oberprokurora (n. b. nazwa oficyalna), że co do zezwolenia na zaprowadzenie języka ruskiego do obrządków kościoła katolickiego, jak również na wydanie w języku ruskim katolickich książek do nabożeństwa i innych używanych podczas nabożeństwa nie ma przeszkód ze strony synodu, z zastrzeżeniem atoli, aby wszystkie takie książki, przed ich wydrukowaniem uległy, jak najściślejszéj cenzurze. Otóż klauzula, która waruje bezpieczeństwo schizmy od wszelkiego wpływu tego szczególnego i osobnego rodzaju katolicyzmu. „Najściślejsza cenzura“ komisyi, w któréj skład wchodzi nader tolerancko „jedna osoba duchowna wyznania rzymsko-katolickiego,“ będzie czuwała nad poprawnością moskiewskiéj edycyi rytuału i książek modlitwy katolickich a niewątpliwie postara się o przykładną zgodę tych podręczników katolickiego nabożeństwa z wszelkiemi wymagalnościami carsko-petersburgskiéj wiary. W jakiéj postaci wyjdą dogmat i prawdy kościoła katolickiego z owego przerobu komisyi synodalnéj, nie wiadomo naturalnie, ale tyle pewna, że nowy ten elaborat, nie będąc katolickim, będzie tylko jakimś nowym Zwodem Zakonów dla nowego utworu, który Moskwa przez dziwną ironią pozwala sobie nazywać „kościołem wyznania rzymsko-katolickiego.“ Prócz tego nie od rzeczy zwrócić uwagę na fakt, iż kościół rzymsko-katolicki zalicza się według powyższego rozporządzenia w państwie moskiewskiém do „wyznań obcych,“ a że przezorna troskliwość Świętobliwego Synodu i ministra spraw wewnętrznych ogłasza równocześnie za rzecz naturalną, „że dozwolenie używania języka ruskiego w nabożeństwie rzymsko-katolickiém uwarunkowywa także dopuszczenie tegoż języka bez przeszkody i w nabożeństwach innych wyznań obcych.“ Solamen miseris socios habuisse malorum... Są tedy widoki, że równocześnie, czy nie zadługo, będą mieli protestanci, wyznawcy Wschodniego obrządku, Machometanie i Żydzi w obrębie granic Moskwy sposobność korzystania z fabrykatów Świętobliwego Synodu w swych obrządkach religijnych, a że może ich jęk boleści, skuteczniejszy od skarg i żalów katolickich, otworzy Europie oczy na wartość liberalizmu i postępowości moskiewskiéj. Zaiste! obłudne zaręczenie pamiętnego Okólnika Gorczakowa z dnia 7 stycznia 1867:

„iż tolerancya religijna leży zarówno w zasadach, jak tradycyach państwa rosyjskiego,“ nie mogło się doczekać lepszéj i charakterystyczniejszéj ilustracyi.

Wiadomości urzędowe.

W Ornecie (Wormditt) w obwodzie rejencyjnym królewieckim zaprowadzoną zostanie z dniem 16 listopada rb. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 4 listopada.

a Pan minister sprawiedliwości przybył do miasta naszego i objeżdża sądy. Jako towarzysz dodany został panu ministrowi p. Holewiński, dyrektor kancelaryi w komisyi sprawiedliwości i profesor prawa cywilnego na uniwersytecie. Głównem zadaniem pana ministra będzie między innemi przekonanie się na miejscu o ile postąpiły prace komisyi prawodawczéj, istniejącéj czasowo przy komitecie urządzającym.

Donosiłem wam już dawniéj, że organem rządowym zostanie wyłącznie rosyjski Warszawskij Dniewnik; polski zaś dziennik tegoż nazwiska stanie się prywatnym i uprzywilejowanym. W związku z temi wiadomościami zostają inne, podług których rząd zamierza uwolnić z pod cenzury uprzedzającéj prasę prowincyonalną (mają tu na myśli głównie warszawską). Nowoje Wremia objawia zadowolenie z tego powodu; prawdopodobność tych wiadomości zdaje nam się możliwą, choć do czasu powtarzamy je tylko na odpowiedzialność wzmiankowanéj gazety. Nowe rozporządzenia co do opłaty stempla od gazet politycznych i literackich, jeżeli będą zastósowane do Królestwa, zgubny wpływ wywrzeć muszą na rozwój naszego dziennikarstwa, które przy obecnéj liczbie prenumeratorów ledwie wychodzi na swoje. O obu tych nowościach rozpiszę się obszerniéj, jak skoro nie będzie wątpliwém wprowadzenie ich w wykonanie.

Z miejscowych a raczéj brukowych wiadomości zasługuje na zaznaczenie obchód 48letniéj rocznicy istnienia towarzystwa Resursy Kupieckiéj; członkowie tego klubu zaprosili kilku dygnitarzy. Jeden z członków wniósł propozycyą składki na opłatę szkólną dla niezamożnych studentów. Obecni w jednéj chwili zebrali rs. 200 i złożyli je na ręce zaproszonego także na wieczerzę Rektora Szkoły Głównéj, który tę ofiarę pomnożył 50 rs. od siebie. Nie zapomniano także o znakomitéj reprezentantce sztuki dramatycznéj, goszczącéj obecnie w Warszawie, i korzystając z przyjęcia zaprosin na wieczerzę jéj męża, spełniono toast głośny na cześć talentu pani Modrzejewskiéj.

Sobotnie przedstawienie „Panny i Mężatki,“ pozwoliło po raz dziewiąty wielbicielom talentu pani Modrzejewskiéj wysłuchać jéj gry skończonéj w roli Cecylii. Kronice zostawiamy, jak zwykle, obszerniejszą wzmiankę o

reprezentacyach teatralnych. Tu jako fakt ciekawy (curiosum brukowe) zapisujemy, że w jednéj z lóż parterowych siedziała pewna dama z rodziną pochodzenia polskiego przybyła z Ameryki dla odwiedzenia kraju przodków swoich. Rodzina ta przed dwustu jeszcze laty miała wywędrować do Ameryki, gdzie doszła do kolosalnéj fortuny. Dama, o któréj mowa, miała na sobie kolie wartości przeszło 300,000 franków (jak pisze Kuryer Warszawski); dzięki tym okolicznościom wszystkie lornety w czasie antraktów zwrócone były na tę amerykańską Polkę.

Mścisław Kamiński, współpracownik wielu pism literackich, zmarł przed kilku dniami. Głównie badał obyczaje ludu z rozmaitych okolic kraju. Cicha i sumienna praca odznaczała tego młodego, bo 30letniego literata, który umiał zasłużyć na szacunek otaczających i pewne uznanie opinii. Prace jego umieszczały: Gazeta Polska, Tygodnik Illustrowany, Mód, Kłosy i t. d.

Z Petersburga, 3 listopada.

Od dawna wam już donosiłem o ścisłém porozumieniu jakie istnieje pomiędzy dworem tutejszym a pruskim; dziś, porozumienie to — powiemy więcéj — przymierze, jakie istnieje pomiędzy temi dwoma państwami, nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Rosya, oparta na Prusach, przybiera postawę imponującą, a przez usta swego cara przemawia groźnie do Austryi. Od tego wyniosłego tonu Europa odwykła; dziwnie więc jéjby się zdawał, gdyby zagadka do rozwiązania takowego nieleżała w przymierzu pruskiém. Jawny dowód tego wreszcie mamy w sążnistym artykule, pomieszczonym w Journal de St. Petersbourg, poufnym organie ministerstwa spraw zewnętrznych. W artykule tym, noszącym tytuł: La paix ou la guerre, Rosya uwydatnia swą politykę i jasno wypowiada, jakie zajmie stanowisko na wypadek zbrojnego wystąpienia Francyi lub Austryi. Po zapewnieniach najszczerszych o swém zamiłowaniu pokoju, po zapewnieniu uroczystém iż nie pragnie żadnych nabytków, wyraźnie oświadcza, iż wystąpienie zbrojne Francyi z swych granic uważać będzie za casus belli; — utrzymuje bowiem, że Francya nie zatrzyma się nad Renem, ale chcąc zwyciężyć stanowczo, musi pójść daléj — przez co poruszy Poznańskie, a zatém i Polskę całą, pod zaborem moskiewskim pozostającą. Dla utrzymania więc porządku Rosya porwie za broń i rozpocząć musi zajadłą walkę; walkę narodową, z którą odżyją natychmiast wspomnienia pierwszego cesarstwa. Czyli mówiąc inaczéj, Rosya czuje, że wojna pomiędzy Prusami i Francyą pomiędzy innemi musi mieć na celu i Polskę, jako kwestyą stojącą na porządku dziennym, a która dla spokoju powszechnego gwałtownie domaga się stanowczego rozwiązania. Ale Rosya, ten najgorliwszy grabarz Polski, który co dzień grzebie ją w mogiłę, czuje w głębi duszy, że to nie trup, ale żywy organizm, mający niesłychane zasoby żywotności i rwący się gwałtownie do życia — że więc koniec końcem jakakolwiek walka ostatecznie i nieodbicie musi mieć na celu Polskę. A tego właśnie Rosya dopuścić nie chce. Dla tego właśnie zabezpieczyła się przymierzem pruskiém; dla tego właśnie ciska butnie władzcy Francuzów pogróżkę powtórzenia kolei pierwszego cesarstwa. Podobną pogróżkę rzuca i Austryi i każdemu państwu, któreby zapragnęło wmięszać się do sprawy wschodniéj i przeszkodzić tam intrydze moskiewskiéj. Wschód, Konstantynopol, Słowiańszczyznę turecką uważa zawsze Moskwa, pomimo smutnych dla niej wspomnień z kampanii wschodniéj, za prawowite jéj dziedzictwo. Leci więc biada wszystkim tym z wysokości carskiego tronu, którzyby chcieli się dotknąć tego przyszłego dziedzictwa moskiewskiego. A tak więc wszelki ruch Francyi przeciwko Prusom powołuje natychmiast Rosyą do broni, a powołuje w imie zachowania pod swojém berłem Polski i zapewnienia sobie Wschodu. Inaczéj mówiąc, Rosya zapewniwszy sobie przymierzem pruskiém posiadanie prowincyi polskich i sprawę wschodnią, w zamian za to daje Prusom możność urządzania się w Niemczech. Tak zabezpieczona, powtarzam, co raz groźniéj i dumniéj przemawia do Europy, coraz staranniéj sieje agitacyą w Słowiańszczyznie tureckiéj i na wschodzie; coraz więcéj broni pcha do Księstw Naddunajskich, aby na wszelki wypadek nie być z nienacka zaskoczoną. Fakta to widoczne! A jednak to Europa patrzy na to najobojętniéj, wyczekując kiedy lawa ta z całym pędem rzuci się na nią, aby ją zalać. Dzienniki moskiewskie starają się zmniejszyć i osłabić znaczenie tego bardzo wymownego artykułu, a w którym tkwi pogróżka wcale na wiatr nie rzucona, ani téż dla wyrozumienia opinii. Opinia europejska znana jest Rosyi — téj opinii śmiało a dwuznacznie rzuca rękawicę Rosya i pomimo wrzasków odkrywa najzupełniéj swą politykę. Naturalnie wszyscy z niecierpliwością wyczekują tu na ten manifest prawdziwie wojenny odpowiedzi władzcy Francyi, którv, bądź co bądź, trzyma w swym ręku klucz rozwiązania téj niepewności, jaka rozsiadła się w Europie. Dla władzcy Francyi chwila to niesłychanie ważna — oby umiał z niéj skorzystać. Uwagi te nasze kończymy z zapewnieniem, że wszyscy tu, ufni w związek Prus, patrzą w przyszłość nie tylko spokojnie, ale nadzwyczaj różowo, i dowodzą że raz przecież z Napoleonem stanowczo skończyć należy.

Obok tego ważnego wypadku, który w całéj jasności stawia politykę moskiewską, publiczność tutejsza zajmuje się w téj chwili żywo Skariatinem, redaktorem Wiesti, i Jumatowem, współredaktorem Nowego Wremia. Dla czego? opowiem wam pokrótce. W tym czasie było otwarcie kolei smoleńsko-racławskiéj (?); Smoleńczanie na uroczystość tę zaprosili mnóstwo gości, a pomiędzy temi i Skariatina. Wystawili suty obiad, za obiadem posypały się mowy, bez których obecnie żadna uroczystość moskiewska nie odbywa się. Skariatin był także w liczbie mówców. Rozpoczął mowę od hymnu dla krzepkiéj, silnéj, żywotnéj i pełnéj przyszłości natury moskiewskiéj, wszędzie widział tylko dobre i piękne. Do harmonii całego obrazu brakowało tylko, wedle niego, również jasnego tła na kresach rosyjskich, to jest, aby zupełna nastąpiła harmonia, proponował zmoskwiczyć co najprędzéj kresy rosyjskie, to jest prowincye nasze i niemieckie. Obecni na mowę tę, na pozór przeciwną dotychczasowym dążnościom Skariatina, odpowiedzieli okropnym wrzaskiem, krzykami: procz (za drzwi), przerwaniem mowy i natychmiastowym rozkazem danym muzyce zagrania, aby Skariatin daléj nie mógł mowy swéj ciągnąć. Naturalnie, że tak przyjęty, musiał przerwać swą mowę. Nie wdając się w rozbiór mowy Skariatina i nie uważając ją za sprzeczną z jego dotychczasowemi dążnościami i kierunkiem, bo Skariatin nigdy za Polską, lub prowincyami nadbałtyckiemi nieujmował się, a mianowicie nigdy nie żądał poszanowania ich odrębnéj narodowości, owszém wraz z innemi dziennikami nastawał na ich wynarodowienie; jedynie wytykał on nadużycia i złodziejstwa, oraz potępiał systemat tam stósowany, a potępiał dla tego, iż ten odbije się na Rosyi, i przez to, podobnie jak na Litwie niszcząc własność, obali ją całkowicie, a tym sposobem, podciąwszy najżywotniejsze podstawy społeczne, zagrozi istnieniu samego państwa; co Moskale brali za obronę sprawy Polski — nie wdając się powtarzam w ocenienie téj mowy, powiem wam tylko, że przy téj okoliczności, jak i przy wielu innych Moskale wystąpili w całym swym charakterze. Zgwałcić w sposób tak gruby prawa gościnności, zatamować swobodę słowa, oni co się głoszą liberałami, to rzecz dotąd, jak spodziewam, się u was nie bywała. A jednakże pomimo tego prawdziwego grubiaństwa moskiewskiego, pomimo tego uczucia despotycznego, w najwyższy sposób gwałcącego swobodę słowa, wszystkie niemal dzienniki unoszą się nad Smoleńczanami, którzy tak zacnie i roztropnie, a nadewszystko tak szlachetnie postąpili. W tym okrzyku radości przodują, jak zwykle, Moskowskija Wiedomosti i Gołos. Nawet na uczucie miłości i powołania, koleżeństwa, nie mogą się zdobyć. Czyż nie pojmują, że policzek dany Skariatinowi, to policzek całéj prasie, która podobnegoż przyjęcia spodziewać się może, jeżeli nie będzie schlebiać grubym namiętnościom moskiewskim. Dla nas jest także pewien sens moralny, zwłaszcza, że go dostarcza i inne zajście, jakie miał z tego powodu Jumatow. Przerwanie mowy Skariatinowi, to objaw nienawiści i usposobienia zaciekłego przeciwko nam, bo mówcę uważają za naszego adwokata, czy stronnika. Zachowaj nas Panie od podobnych obrońców. Co do Jumatowa, to w tym czasie udał się on do klubu wiejskich gospodarzy, gdzie przy obiedzie zaszła mowa o Moskowskich Wiedomostiach. Jumatów za kierunek ich potępił je. Współbiesiadnicy poprosili go grzecznie, aby w obecności ich nie ważył się w sposób lekceważący mówić o tym najszlachetniejszym organie i prawdziwym przedstawicielu Moskwy. Jumatow odwoływał się do wolności słowa i dyskusyi. Nic nie pomogło, nakazano mu milczeć; musiał więc, nie chcąc być wyprowadzonym za drzwi, na co się zanosiło, zamilknąć. Naturalnie spotkało to Jumatowa głównie dla tego, że uchodzi on, Bóg wie dla czego, za obrońcę Polski. Prawda, że pragnie on pojednania Rosyi z Polską, ale na warunkach takich, jakie Moskowskija Wiedomosti lub Gołos stawićby mogły, gdyby w pojednanie tego rodzaju wierzyły. Chce on po prostu, byśmy dobrowolnie przyjęli słodkie owoce cywilizacyi moskiewskiéj i byśmy się stali Moskalami. W téj pięknéj muzyce pomaga mu Kirkor. Chcąc być jednak najzupełniéj sprawiedliwym, muszę powiedzieć, że w oczach naszych ma on tę wraz z Kirkorem i Skariatinem niewątpliwą zasługę, że przynajmniéj widzi wszystko złe na Litwie, widzi tam ów nadmiar nadużyć; nie przebacza temu, ale je uwydatnia, i ztąd to właśnie płynie oburzenie przeciwko niemu dzienników moskiewskich; ztąd skargi i denuncyacya, iż wszyscy oni są obrońcami Polski a nawet, że wszyscy oni, osaczeni intrygą polską, pracują nad odbudowaniem jéj. Nic śmieszniejszego, nic nędzniejszego wymyślić nie można, a jednak Moskale wierzą temu a przynajmniéj udają, że temu wierzą, bo im tak potrzeba.

Car coraz libernalniejszy — świeży mamy tego dowód. Wiadomo wam, iż wedle prawa publicznego, nie wolno żadnemu członkowi domu panującego wchodzić w związki małżeńskie z swymi poddanymi. Wprawdzie Marya Leuchtenbergska wyszła za mąż za Stragonowa — ale związek to morganatyczny, który ani małżonkowi, ani dzieciom z małżeństwa tego, gdyby były, nie daje żadnych praw, jakie członkom rodziny carskiéj przysługują. Teraz jednakże car zezwolił na związek małżeński Eugeniusza Maksymiliana ks. Leuchtenbergskiego z frejliną Darią Opoczyniną. Więcéj nawet, bo zaręczyny jakie się odbyły w połowie zeszłego miesiąca w pałacu księżnéj Maryi Leuchtenbergskiéj, zaszczycił własną swą osobą. Niesłychany to wypadek w rocznikach dworu tutejszego — choć co prawda Leuchtenbergscy uważają się zawsze za stracone pozycye. Ślub odbyć się ma jeszcze w tym miesiącu w Florencyi. Mówią tu także o rychłym przyjeździe króla bawarskiego, który nie na żarty ma konkurować o córkę carską. Tu nie bardzo chętnie na to patrzą, bo obawiają się, aby księżniczka w kraju arcykatolickim nie przeniewierzyła się prawosławiu, w którym również podług ustaw zasadniczych prawa publicznego moskiewskiego, po koniec żywota swego, bez względu na swych poddanych powinna zostać. A niestety obawa to słuszna, bo co chwila ktoś z wyższych sfer tutejszych ucieka z łona prawosławia i tuli się do katolicyzmu. Niedawno temu przeszedł na katolicyzm jenerał adjutant Nicolai, i wstąpił do klasztoru Kartuzów. Za to Rosya robi suty nabytek z posła hiszpańskiego przy tutejszym dworze, Ossuna. Książę pan, niezadowolony z obrotu rzeczy w Hiszpanii, która pomimo życzenia podobnych Ossunów nie chce żyć daléj w kajdanach ciemnoty i niewoli, porzuca niewdzięczną ojczyznę i wstępuje do służby rosyjskiéj w randze jenerała. Pokazuje się, że swój swego zwącha doskonale. Dzienniki wszakże moskiewskie nie kontente snać z tego nabytku, bo pytają się przyszłego jenerała, czy téż umie on po moskiewsku? Widocznie chcą go zaanektować całkowicie i wcielić w jednolity organizm. Nie przypuszczamy jednak, by mu nakazali zdać egzamin. Skoro mowa o podobnych bohaterach, to muszę wam donieść, że suma tych ogromnych ofiar wraz z datkami carskimi na owego upatrznościowego człowieka, ekscapnika Komisarowa, a dziś oficera ułanów, wynosi tylko 79271 rub. 88 kop. W porównaniu z krzykami i zasobami Rosyi jest to prawie tyle, co nic. Ale pokazuje się, że co innego deklamować, a co innego dać — Resztę — wkrótce.

Paryż, 4 listopada.

Z. Jakem was o tém uprzedzał, nie obeszło się bez demonstracyi na cmentarzu Montmartre, w czasie pamiątkowego obchodu w Dzień Zaduszny. Udałem się na cmentarz ten zaraz po śniadaniu, około 11 godziny z rana, z mocném postanowieniem przepędzenia tam choćby dnia całego, byle widzieć wszystko i módz zdać wam naoczną relacyą. Rzeczywiście téż wyczekałem się długo, ale tego nie żałuję, bo miałem zręczność czytania na twarzach; a w takich chwilach czytać wyrazy twarzy więcéj uczy, aniżeli słuchać mówców, lub śledzić okrzyki. — Wchodząc już na cmentarz, dostrzegłem liczne przygotowania policyi: przed wrotami biwakowała kompania piechotnéj gwardyi Paryża, (któréj niech czytelnicy nie konfundują ani z gwardyą cesarską, ani z gwardyą narodową: gwardya Paryża jest to regularne wojsko municypalne, będące pod bezpośredniém dowództwem prefekta Sekwany), broń złożona w kozły; trzy dość liczne grupy policyantów (escoudes de sergents de ville), ze 120 razem, pod dowództwem kilku oficerów pokoju, stało w pogotowiu; komisarz policyi, a może nawet i kilku urzędników tego stopnia musiało gdzie być w pobliżu; tłum agentów policyjnych bezmundurowych musiał być zmięszany z tłumem. — Przyznam się, że prowokująca demonstracya siły ze strony rządu zrobiła przykre na mnie wrażenie, i obawiałem się, by z tego jedynie powodu do rzeczywistego starcia nie przyszło, lecz mię zapewniono, że środki te ostrożności są co rok te same. Dzięki Bogu, ostateczność ta usuniętą została, ale przyznać należy, że nie czemu innemuśmy to winni, jak tylko wielkiemu w dalszém postępowaniu taktowi i cierpliwości policyi, która, zamanifestowawszy, jakem to wyżéj opisał, swoją obecność, na téj manifestacyi się ograniczyła i wstrzymała się od wszelkiéj a wszelkiéj interwencyi. Wiem na pewno, że to się nie stało bez wyraźnego rozkazu z najwyższego miejsca. Bez tego nie brakowało takich, co byliby byli radzi nadać sprawie więcéj rozgłosu, a co najbardziéj, przydać jéj groźniejszego charakteru. Po dość dżdżystym poranku, około południa zaczęło się wypogadzać, i tłumy coraz gęstszemi szeregi przybywać zaczęły.

Około trzeciéj cmentarz był pełny; grób Godfryda Cavaignaca, który się znajduje na lewo, niedaleko wnijścia, był literalnie zarzucony wieńcami, które jakby rodzajem pachnącéj mogiły całkiém wspaniały pomnik pokryły. — Około 4téj znaczna część publiczności, opuściwszy grób Cavaignaca, udała się w stronę grobu reprezentanta ludu, Baudin, zabitego na szczycie barykady dnia 3 grudnia 1851 roku; inni, przekonani iż ciało Baudina dawno już z tego cmentarza przewiezioném zostało — jak o tém obiegała pogłoska — rozeszli się w różne strony grobowego pola, lub wrócili spokojnie do domów. Przyszedłszy na mogiłę Baudina, znaleźliśmy tam tylko prosty kamień z napisem:

Baudin

Mort représentant du peuple, le 3 décembre 1851.

Kamień otoczyło grono najznakomitszych przedstawicieli demokracyi i dziennikarstwa francuskiego, jako to: P.P. Etienne Arago, współpracownik Avenir National; L'Abbé z Opinion Nationale; Castagnary, Eugène Tenot ze Siècla; Ludwik Ulbach; Greppo, dawny reprezentant ludu, kolega zmarłego, Fryderyk Morin, Fouvielle, Germina, Humbert i t. d. Przybłąkał się wkrótce, ale tylko na chwilę, i p. Emile de Girardin, na najusilniejsze jednak nalegania nie zważając, nie dał się skłonić do zabrania głosu. — Jeden z obecnych — pojmujecie że mi nie wypada wymieniać jego nazwiska — przemówił krótko, budząc nadzieje lepszéj przyszłości, zachęcając do wytrwałości i pracy na drodze wolności, aż dopóki dopiętym nie zostanie „święty cel — Rzeczpospolita wolna i niepokalana!“... Tłum odpowiedział licznemi okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita!“... Mówca, spostrzegłszy iż znalazł odgłos w słuchaczaeh, rozpoczął na nowo, w tych mniéj więcéj słowach: „Panowie! Zmarły, którego w téj chwili otaczamy chwalebny (glorieux) grobowiec, pokazał nam jak się za wolność i za Rzeczpospolitę umiera. — Gdy, stojąc wśród nieprzyjacielskiego ognia na szczycie barykady, zachęcał otaczający go tłum do energiczniejszego bronienia praw ludu, znalazło się kilku nędzników, którzy ośmielili się mu odpowiedzieć:

— Czy sobie wyobrażasz, że my pójdziemy umierać za owe 25 franków dziennéj dyety, które ty w Izbie pobierasz!

— Poczekajcie tylko chwilę, odrzekł wielki obywatel-republikanin, zaraz zobaczycie jak się za dwadzieścia-pięć franków umiera!

Kula, co go sprzątnąć miała, nie dała długo na się czekać; zginął, broniąc praw ludu, Baudin, reprezentant ludu.

Nauczył nas, panowie, jak się za wolność umiera!

Pójdźmy daléj, panowie, raz jeszcze pokażmy Europie i zdziwionemu światu, jak Francya, w imię wolności, zwycięża!

Panowie, niech każdy z nas, tu, na tym grobie, przysięże, iż dla wolności gotów żyć i umierać, a zwycięztwo będzie naszém, i na nowo, ramionami naszemi wzniesiona Rzeczpospolita, nauczona doświadczeniem, nie odda się już więcéj w ręce.....

Niech żyje Rzeczpospolita równa, wolna, federalna, powszechna!!!...

Niech żyje Rzeczpospolita!, powtórzył tłum po kilkakroć i z wielkim entuzyazmem.“

W chwil kilka potém na grobowiec wstąpił nieznajomy jakiś młody człowiek, którego słów już dosłyszeć nie mogłem, bo nagłym ruchem tłumu, gdy ten młodzieniec się przebijał, odtrącony zostałem o kilkanaście kroków opodal. Co mówił zatém, dokładnie nie słyszałem, ale z twarzy wyczytałem, z twarzy jego i twarzy słuchaczy.... Mówił minut kilka, z siłą i gwałtownie, nakoniec się zdało, że go nadmiar uczucia dławi; w tłumie dał się słyszeć płacz i szlochanie, późniéj głośniejsze jeszcze, niż wprzódy, republikańskie okrzyki, i ucichło nagle.... Tłum począł się rozchodzić, i skończyło się wszystko....

Scena była rzewna, szczera, głęboka, za sprawą znajdującego się tam ludu, który zawsze prawdziwiéj od menerów czuje; pomimo jednak zaraźliwego rozrzewnienia, jakiemu sam uległem, nie mogę bez wstrętu wspomnieć szarlatańskiéj, pozbawionéj wszelkiéj godności maniery agitatorów. Demonstracyi téj nie ma powodu przypisywać znaczenia wypadku i dla tego przejdźmy nad nią do porządku dziennego.

A na porządku dziennym mowa króla pruskiego przy otwarciu izby, którą tu ogólnie za pokojową, uważają, i cyrkularz pana Beusta do austryackich dyplomatów wyjaśniać mający znaczenie mowy mianéj w łonie komisyi wojskowéj reichsratu — pozwólcie, że nic o nim nie powiem, bo nie przywięzuje tu nikt do dokumentu tego najmniejszego znaczenia. Daleko silniejsze wrażenie zrobiła, szczególniéj na bursie, wieść puszczona przez wiedeńską Neue Freie Presse o krokach poczynionych, jakoby przez Anglią, „zgodnie z mocarstwami jednakowo z nią zapatrującemi się na kwestyą wschodnią,“ w celu zniewolenia Turcyi do przedsięwzięcia energiczniejszych przeciw Rumunii środków. Mam wszelkie powody wieść tę za wierutne uważać kłamstwo (wybaczcie te nieparlamentarne, lecz wiernie myśl moją malujące wyrażenie); mogę zapewnić, że Anglia żadnego uroczystego w tym względzie nie uczyniła kroku. — Przeciwnie, tak w Anglii, jak i tu ma się ku pokojowi; we Francyi ma się ku pokojowi tak dalece, że marszałek Niel może lada dzień dostać dymisyą, jedynie z tego powodu, iż niecierpliwieniem się swojém zrobił sobie tak wojowniczą reputacyą, że sama obecność jego w obecnéj chwili przy boku cesarza kompromitującą się staje.

W Hiszpanii dyktatura rządowa, którą pierwszy, o ile wiem zapowiedziałem, coraz wyraźniéj się narysowuje. W obec wzrastającéj propagandy republikanckiéj rząd tymczasowy wydał dekret ograniczający wolność publicznych zgromadzeń; minister sprawiedliwości kasuje zapadłe odnośnie do jego wydziału uchwały rozwiązanych junt; zapowiadają nawet manifest rządowy, mający księcia Montpensier wykluczyć od kandydatury stanowczo. Don Ferdynand koburgsko-portugalski, mam powody powtórnie o tém twierdzić, wydaje się być dzisiaj rzeczywistym kandydatem forytowanym przez Prima.

W sali Reduty odbyło się tu przedwczoraj posiedzenie komunistów, na którém walono posady własności. Pani Minck, wszedłszy na mównicę, oświadczyła, że Proudhon mówiąc, że „własność to złodziejstwo“, powiedział mało, „własność bowiem jest morderstwem!“; to rzekłszy, mówczyni od zbytku wzruszenia zemdlała i musiano ją trzeźwić. — Na innem zgromadzeniu podobném p. Darimon, poseł miasta Paryża, który z opozycyi przeszedł do większości, nadaremno usiłował zabrać głos; właśni jego wyborcy — działo się to bowiem we własnym jego okręgu — nie dopuścili tego, wołając iż miejsce jego nie tu, lecz w Tuileryach.

Wczorajsze polowanie w Wersalu świetnie się udało. Brała w niém udział i cesarzowa. Wymordowano, jak zwykle, tysiące nagnanéj wprzód zwierzyny, i łatwą tę zdobycz, wracając, rozdawano biednym i włościanom po drodze. Cesarzowa sama rozdała własną ręką dwanaście bażantów. Dwór wracał szarabanami. Cesarzowa miała suknią koloru Bismarck i po wierzchu biały płaszcz.

Cesarzowa bardzo czynnie się zajmuje urządzeniem szkół wyższych dla dziewcząt, w których, wedle wyrażenia raportu p. Duruy, „rozum ma mieć sobie zapewnione górujące stanowisko.“ Niedawno cesarzowa własną ręką kreśliła plan nowo zaprojektowanego przez nią domu przytułku dla skazanych małoletnich przestępców. Już po powrocie z Biarritz wzywała cesarzowa Eugenia do siebie trzy razy przyszłego dyrektora założyć się mającéj instytucyi.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

* Pod napisem „Nasze stronnictwa“ zamieszcza lwowska Gazeta Narodowa artykuł następny:

„Nasze stronnictwa skrajne, tak z prawicy jak z lewicy, jeden i ten sam zarzut czynią naszéj większości sejmowéj i delegacyi obecnéj. Oto podług ich widzenia rządowi i większość sejmowa i delegacya prowadzi politykę galicyjską a nie polską.

Jedno z tych skrajnych dwu stronnictw, tak zwane radykalne, lub narodowo-demokratyczne, lub federacyjne, stawia jako swój program zupełny przewrot stósunków w Austryi, widząc w tém jedyną rękojmią lepszéj dla Polski przyszłości. Federacya austryacka jest dla tego stronnictwa najpewniejszą drogą do odbudowania Polski. Kiedy téj federacyi przedewszystkiém nie popiera, jest wedle objawionego w tém stronnictwie zdania, złym nawet Polakiem; sejm, odrzucając wniosek Smolki, a uchwalając rezolucye, szedł drogą galicyjskiéj polityki; delegacya przedewszystkiém, popierając uchwały sejmu, trzyma się również téj polityki galicyjskiéj a nie polskiéj.

Tymczasem w Austryi jest zupełną niemożliwością zaprowadzić federacyą. Ktoby usiłował tę ideę przeprowadzić, przyspieszałby jedynie zupełne rozbicie Austryi. Konstrukcya federacyjna, któréj najprzeciwniejsi są Węgrzy i Niemcy, dwa narody najsilniejsze faktycznie w Austryi, jest czystą mrzonką.

Nie ma możliwego w Austryi rządu, któryby się czuł dość silnym, wbrew Węgrom i Niemcom rozpocząć ciążby pierwsze kroki ku wprowadzeniu federacyi w duchu programu Smolki. Pierwsze kroki w tym kierunku wołałyby ogólny opór Węgrów i Niemców. Kto trzeźwo rozpatrzy się w stósunkach obecnych, ten przyznać musi, że kilkudziesięciomilionowy naród niemiecki poświęci czterech milionów Niemców w Czechach, Morawi i na Szląsku dla odbudowania korony czeskiéj. Jeżli opinia w Niemczech nie zmusiłaby Prus do wydania wojny, przynajmniéj mnogie tysiące ochotników niemieckich pospieszyłyby w pomoc Niemcom w Czechach i Morawi. Kierownicy Austryi, chcący koronę czeską przywrócić, musieliby przez długie lata nie wyjawiać swéj ostatecznéj myśli, lecz bardzo ostrożnie, krok za krokiem prowadząc politykę przygotowującą powoli pole dla téj idei, tak, iż nie wywołano kataklizmu, fatalnego dla istnienia Austryi, a jeszcze w końcu potrzebaby poprzedniego zupełnego rozbicia Prus, rozbicia i sparaliżowania Niemiec i złamania korony węgierskiéj, aby ostatecznie módz pomyśleć o faktyczném wprowadzeniu federacyjnéj konstrukcyi Austryi.

Wszystkich tych trudności nie widzi przed sobą skrajne stronnictwo federacyjne i radeby zaangażować Polaków do zaawanturowania się w kierunku austryacko-federacyjnym, radeby popchnąć ich do celów, daleko trudniejszych do osiągnięcia, niż samo odbudowanie Polski.

Drugiém skrajném stronnictwem, zarzucającém delegacyi i sejmowi, iż hołdują polityce galicyjskiéj a nie polskiéj, jest tak zwane dyplomatyczno-konserwatywne. Prawie czterdzieści lat to stronnictwo krząta się około odbudowania Polski, ciągle robi sobie i narodowi nadzieje, iż na téj drodze da się to osiągnąć, ciągłych doznawa w swych zabiegach niepowodzeń i ciągle na nowo podejmuje niewdzięczną pracę Sysyfa. Gabinety francuski, angielski i austryacki są polem zabiegów tego stronnictwa. Obecnie głównie do Wiednia przeniosło swoje działania, głównie w Galicyi pomiędzy rodową arystokracyą rekrutuje swych zwolenników i pomocników. Z jednéj strony między koronę, gabinet a kraj usiłują wcisnąć się jako pośrednicy, z drugiéj zaś strony chcieliby zostać łącznikiem między wspólnemi interesami zachodnich gabinetów a Austryi.

Otóż to stronnictwo, rozsiedliwszy się w Wiedniu, zarzuca również i sejmowi naszemu i delegacyi, iż pilnują nie ogólnych polskich interesów, lecz specyalnych, galicyjskich. Uchwały sejmu galicyjskiego, domagania się obszerniejszéj autonomii, nie podobają się mu. Jako prawdziwą polską politykę w obecnym czasie uważa nieupominanie się o nic u rządu i korony, nierobienie żądania dla Galicyi żadnych trudności Austryi, nieprzysparzanie rządowi i koronie żadnych kłopotów, gdyż niebawem tak się rozwiną stósunki europejskie, iż Austrya z własnéj inicyatywy weźmie do rąk sprawę odbudowania Polski! Broń Boże więc teraz jakiemiś pretensyami galicyjskiemi zrażać sobie dynastyą i gabinet austryacki, jak to uczynił sejm swemi rezolucyami, jak to czyni delegacya, popierając te rezolucye. W Wiedniu to stronnictwo jest dosyć czynne. Usiłuje ono obecnie przeciągnąć większość delegacyi na swoją stronę. Stykając się z sferami wyższemi, mylne im daje wyobrażenie o usposobieniu kraju, a stykając się z delegacyą, różowe jéj w swym duchu daje wyobrażenie o usposobieniu tych sfer wyższych.

Skreśliwszy naturę i cele obudwu stronnictw skrajnych, dodać potrzeba, że trzeciém stronnictwem jest cały prawie kraj, obstający za rezolucyami sejmowemi. Obadwa bowiem skrajne stronnictwa składają się z bardzo małéj liczby osób. W Wiedniu i w Peszcie nie jasne mają wyobrażenie o stósunkach tych trzech stronnictw politycznych. W większości niemieckiéj rady państwa i w ministerstwie przedlitawskiém objawia się przekonanie, że delegacya nasza, związana z stronnictwem dyplomatycznem polskiém, spiskuje u dworu z feodalistami i klerykałami nad obaleniem dzisiejszego ministerstwa i ustawy grudniowéj. W Wiedniu i w Peszcie do tych obaw łączy się jeszcze przekonanie, że w kraju naszym jest jeszcze tylko drugie stronnictwo, federacyjne, z Smolką, niby drugim Deakiem polskim na czele, którego to stronnictwo program najsilniéj zraża Węgrów do Polaków i odejmuje tym ostatnim w stanowczéj chwili dzisiejszą pomoc węgierskich mężów stanu.

Tymczasem w rzeczy saméj tak stronnictwo dyplomatyczne, jak federacyjne, nie mają najmniejszego wpływu ani na kraj, ani na delegacye. Są to właściwie nie stronnictwa nawet, lecz drobne koterye. W kraju panuje przekonanie powszechne, że tylko własnemi usiłowaniami, własnemi siłami wywalczyć będzie można rozszerzenie autonomii krajowéj, i że w tym kierunku postępując, ani z dyplomacyą, ani z stronnictwem dworskiém, ani z feodalistami i klerykałami austryackimi, ani z federalistami wiązać się delegacya nasza nie powinna. To samo przekonanie panuje i w delegacyi, i jedynie tę politykę uważa słusznie delegacya za prawdziwie polską. Co kraj na téj drodze zdobędzie, to będzie zdobyczą dla ogółu narodowości polskiéj.“

PRUSY.

* **Berlin**, 6 listopada. Dzisiejsze trzecie plenarne posiedzenie izby poselskiéj zagaił marszałek Forckenbeck o godzinie 12 minut 25 z południa. Przy stole ministeryalnym zasiedli ministrowie: baron Heydt, hrabia Itzenplitz i hr. Eulenburg. Marszałek zawiadomił izbę, że po

wie Kriest i Steingraeber (okręg wyborczy gdański i ...damski) umarli. Izba, chcąc uczcić pamięć zmarłych, wstaje z swych siedzeń. Poseł Erxleben złożył swój mandat. Następnie ogłasza marszałek rezultat wczorajszych wyborów na trzymających pióro. Wybrani zostali posłowie: dr. Becker, Lutteroth, Delius, Saldern, Putkammer, Sachse, Schöning i Bötticher. Wniosek posła hrabiego Bismarda o przywrócenie wolnego portoryum dla członków obydwóch izb ma być załatwiony w końcowych obradach. Marszałek mianował referentem w téj sprawie hrabiego Betzy-Huc. Posłowie Twesten i Lasker złożyli ulaski marszałkowskiéj wniosek o przyjęcie regulaminu obrad sejmu wraz z potrzebnemi zmianami, tyczącemi się izby panów. Marszałek Forckenbeck proponuje obrady końcowe, poseł doktor Kosch żąda przekazania wniosku komisyi regulaminowéj. Po dłuższych rozprawach, w których brali udział posłowie dr. Waldeck, Heyze, hr. Bethusy-Huc, Twesten, Delbrück, dr. Löwe, dr. Virchow, Denzin i Vincke (z Olbendorfu), uchwala izba przekazanie wniosku komisyi regulaminowéj. Poseł Guerard podał wniosek o zmianę artykułu konstytucyi (wolność mównicy). Izba postanowiła wniosek ten załatwić w końcowych obradach. Minister von Heydt wręcza budżet na rok 1869, dodając: Po wielkich wypadkach na polu politycznem, które dla pruskich finansów bardzo donośnego znaczenia były, jest to drugi budżet, w którym znaczna część dochodów i wydatków przez przekazanie Związkowi północno-niemieckiemu usuniętą została od konstytucyjnego wpływu pruskiéj administracyi sejmu i reprezentacyi narodu. Jeżeli ustanowienie etatu w dawniejszych latach połączone było z niejedną trudnością, to obecnie trudności te znacznie się powiększyły. Izba w obrad nad ostatnim budżetem przypomni sobie, że przez przyjęcie nowych części kraju powstał rozchód dla administracyi o 1½ miliona wyższy, i daléj przypomni sobie izba, że równowaga w ostatnim budżecie umożebnioną tylko była przez przyjęcie jednorazowego, nadzwyczajnego wydatku. Od tego czasu w administracyi finansów Związku północno-niemieckiego wykazał się rozchód zwiększony o 3½ miliona, który należy składkami matrykularnemi, i który obecny stan obciąża 2,600,000 tal. Oprocentowanie i amortyzacya pruskich papierów państwa wymagały 3½ miliona. W obecnym etacie zamieszczony jest nowy rozchód w ilości 1,500,000 tal. na oprocentowanie i amortyzacyą papierów państwa. Zaprowadzone zniżenie ceł, podwyższenie pensyi urzędnikom, zniesienie składek pensyjnych itd., musiały wprowadzić znaczne zmniejszenie dochodów. Nareszcie w handlu i obrocie od pewnego czasu trwa stagnacya, co wszystko powodem, że dochody państwa się nie zwiększyły. Budżet wykazuje tak w dochodach jak i w rozchodach 187,597,469 tal., o 7,840,405 tal. więcéj od roku 1868. Większony przychód ma wpłynąć z zapasów w gotowiznie i nowych częściach kraju i z sprzedaży akcyi zakładowych kolei żelaznéj kolońsko-mindeńskiéj. Izba postanowiła zająć się z budżetem w obradach przedwstępnych. Następnie złożył minister skarbu ogólny rachunek za rok 1865 i rozporządzenie tyczące się sekwestracyi majątku króla hanowerego i projekt do prawa, tyczący się sekwestracyi majątku byłego elektora heskiego.

W tych dniach zebrała się w ministerstwie rólnictwa komisya, która się zajmuje kwestyami odnoszącemi się do muzeum rólniczego. Chodzi tu mianowicie o rozszerzenie zbiorów muzeum i o odpowiednie ukształtowanie wewnętrznego urządzeń.

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbywają się ciągle obszerne narady nad projektem do ordynacyi powiatowéj, mającym być sejmowi przedłożonym. W obradach tych biorą udział prócz odnośnych radzców ministerialnych panowie: prezes rejencyjny hrabia Villers z Koblencyi, wyższy radzca rejencyjny baron Quadt z Minden, wyższy radzca rejencyjny Salzwedel z Poczdamu, landradt hr. Puckler (z Szląska) i landrat Scharnweber.

HISZPANIA.

* Z Hiszpanii otrzymaliśmy dzisiaj następujące tylko telegramy.

Madryt, 5 listopada. Rozeszła się tu była pogłoska, pomiędzy członkami składającego się z unionistów, progresystów i demokratów jeneralnego komitetu wyborczego wybuchło nieporozumienie we względzie ułożenia odezwy do ludu, lubo poprzednio zgodzono się na treść główną odezwy. Na zgromadzeniu członków komitetu, odbytém u p. Olozagi, porozumiano się jednak podobno po burzliwych naradach jeszcze w ostatniéj godzinie.

Madryt, 6 listopada. Wczoraj odbył się tu bankiet, którym wzięli udział stronnicy stronnictwa Progresystów i Unionistów. Pan Olozaga miał mówę, w któréj wyradzał się za zlaniem się stronnictw. — Jak słychać, doszoném zostanie jutro prawo wyborcze a zarazem termin wyborów i zwołania Kortezów. — Oczekiwani są posłowie Prus i Rosyi. — Minister Zorilla rozporządził, że kolesorowie, zamianowani wbrew postanowieniom prawa z urzędów usunięci być mogą.

AMERYKA.

* O ugrupowaniu się stronnictw przy nadchodzących wyborach w Stanach Zjednoczonych zamieszcza dziennik paryski Le Français artykuł pióra pana Wilhelma de Cerbrol, który w dosłownem tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

„Na drugiéj stronie Oceanu rozpoczynają się właśnie wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych, następcy pana Johnsona. Wiadomo, że wybory te są pośrednie. Każde państwo Unii wybiera tylu wyborców, ilu ma prawo wysyłać deputowanych i senatorów na kongres waszyngtoński. Sposób przeprowadzenia tych pierwszych wyborów jest pozostawiony każdemu państwu; podczas więc kiedy jedne dzielą się na tyle okręgów wyborczych, ilu wyborców ma do wybranych, spisują w innych imiona wszystkich kandydatów na jednéj liście; inne znowu państwa, co jednak rzadkowo tylko zdarza się, zamianowanie wyborców oddają w ręce sejmów lokalnych. Wszystkie te kombinacye są dozwolone, prawodawstwo związkowe nie miesza się do nich wcale. Do pierwszéj środy grudnia muszą być wybrani wszyscy wyborcy, którzy mają głosować na przyszłego prezydenta; zbiorą się oni w swoich miastach stósownych i złożą swoje głosy w obec zasiadającego sejmu. Głosy te zostaną natychmiast wysłane w liście opieczętowanym do Waszyngtonu, do prezesa senatu związkowego. Skoro wszystkie głosy do Waszyngtonu nadejdą, zbierze się w nadzwyczajne posiedzenie cały kongres, senatorowie i deputowani i przystępi do otworzenia nadesłanych listów. Rezultat głosowania zostanie ogłoszony bezpośrednio, nowy prezydent rzeczypospolitéj proklamowany z wysokości Kapitolu. Nowo obrany prezydent rozpocznie urząd dopiero 4 marca r. n.

Jeżeli trudno przepowiedzieć naprzód rezultatat wyborów, to zaprzeczyć nie można, że tym razem wypadek wyborów będzie rzeczywistym wyrazem opinii publicznéj a nie skutkiem przypadkiem losu popartego zręcznemi intrygami. Ważne sprawy, o których lud ma zdać swoję opinią, odnoszące się do owoców czteroletniéj wojny domowéj, dostatecznie zostały przed ludem roztrzęsane, aby nie miał wypowiedzieć swego zdania z świadomością. Wiadomo że w Ameryce stoją obok siebie dwa wielkie stronnictwa: republikańskie i demokratyczne. Od 10 marca r. b. zwoływali republikanie swe narodowe konwencye w Chicago. Wielkie te zebrania stanowią rodzaj sejmów, na których stronnictwo uchwala pewne normy postępowania, których się każdy trzymać musi. Na każde osobne państwo, na każdy okręg wyborczy wyznaczyli republikanie dwóch reprezentantów i dali im szczegółowe instrukcye; 20 maja zebrali się ci delegaci w Chicago w liczbie 750, aby spisać program, polityczne wyznanie wiary stronnictwa i wybrać męża, któryby się na ich zasady zgodził i został zarazem ich kandydatem. Zasady te, czyli tak zwany platform, zostały przyjęte po krótkich rozprawach. Główne ich artykuły są następujące: „„Winszujemy naszemu krajowi pomyślnych skutków, jakie osiągnęła polityka rekonstrukcyjna przyjęta przez kongres. Skoro większość państw zrewolucyonizowanych będzie miała konstytucye zmienione w myśl równouprawnienia wszystkich obywatelów tak pod względem obywatelskim jak politycznym, mniemamy, że będzie obowiązkiem rządu utrzymać te konstytucye, ażeby nie wystawić obywateli tychże państw na nową anarchią lub na nowe rządy militarne. Zapewnienie przez kongres prawa głosowania wszystkim obywatelom Południa, którzy się okazali wiernymi Unii, było środkiem, którego wymagało bezpieczeństwo publiczne i sprawiedliwość; gwarancya ta powinna być zachowaną, podczas gdy kwestya głosowania w państwach północnych powinna być pozostawioną rządom państw tychże. Naszém życzeniem jest, aby obchodzić się wspaniałomyślnie i bez mściwości z wszystkimi, którzy należeli do rewolucyi, dziś jednakowoż starają się o utrzymanie pokoju na Południu i to na podstawie bezstronnéj słuszności i praw, które wszystkim przysługuję; zgadzamy się na to, ażeby takowym przyznane zostały na nowo prawa obywatelskie. Jesteśmy pewni, że prawa stanu wyjątkowego i ograniczenia głosowania, jakim uległy państwa zrewolucyonizowane, zwolna ustąpią zupełnie, skoro zniknie żądza rokoszowania.““ Artykuł trzeci, wypowiadający te same prawie myśli, potępia surowo postępowanie Johnsona, i nieledwie go uznają winnym tych zarzutów, których senat go jednak nie potępił. Poznamy późniéj bliżéj ten ustęp programu; tymczasem zaś pozwolimy sobie zwrócić uwagę na, do jakich następstw doprowadziła polityka przez republikanów od samego początku wojny przyjęta, przyczém nie należy zapominać, że jakkolwiek republikanie w niejednym względzie nie trzymali miary, to im jednakowoż zawdzięcza unia amerykańska swoją całość.

Program stawia nadto inną jeszcze propozycyą, któréj nie należy szczędzić pochwał. „„Uważamy za zbrodnię narodową, opiewa artykuł trzeci, wszelką formę bankructwa i nie uznanie długu publicznego. Nasz honor wymaga, ażebyśmy rzetelnie płacili wszystkim naszym wierzycielom tak krajowym jak i zagranicznym nie tylko według litery, ale i ducha praw, na mocy których pożyczki zostały zaciągnięte. Dług związkowy, zaciągnięty w widokach, że się Unia utrzyma w przyszłości, może być prawnie rozłożony na części na późniejsze pokolenia, które będę korzystały z walk naszych; dług ten powinien być umorzony po długim przeciągu czasu.““

Trzeba było na konwencyi w Chicago mieć zaprawdę nie lada odwagę, ażeby wystąpić z tak niepopularną rezolucyą. Wojna domowa jest zawsze dla narodu złą szkołą moralności, i nie zbywa też wcale na ludziach w Ameryce, którzy chcąc pozyskać łaskę ludu wszechładnego, siłą się na to, ażeby wmówić w niego, że nie potrzebuje się względem swoich wierzycieli do żadnych zobowiązań poczuwać, że należy opłacać dług publiczny w papierach, pod formą podatku zmniejszyć procenta od kapitałów zapożyczonych; choćby się przez to samo kapitalistów pokrzywdziło, to się przyniesie ulgę, jak twierdzą, robotnikom. Takie oni to obecnie środki zalecają. Zdawało się, że na początku tego roku podobne teorye zostaną z zapałem przyjęte w Far-West; środki szybko działające podobają się a nie jeden kupiec miał osobiste powody, ażeby bankructwo nie zostało podniesione do znaczenia instytucyi. Far-West zresztą rzucił się od czasu zaprowadzenia pieniędzy papierowych na spekulacye, noszące na sobie cechę jego zuchwałéj przedsiębiórczości; miał więc zatém powód do przedłużenia i powiększenia cyrkulacyi listów green-backs, albowiem w tym dniu, kiedyby zaczęto płacić gotówką, ciężar długu stałby się o jednę trzecią większy. Z tego też powodu chciano płacić dług publiczny w papierach. Republikanie zatém uznając wszystkie zobowiązania związkowe wystawili się na możebną stratę głosów, które mogą rozstrzygać o elekcyi przezydenta, mimo to umieli pozostać na drodze uczciwości; należy im się za to uznanie.

Skoro programy są spisane, wtedy konwencye amerykańskie wybierają kandydatów. Konwencya w Chicago okazało w tym względzie jeszcze więcéj stanowczości, aniżeli w powyższéj kwestyi; jenerał Grant był jednomyślnie przez wszystkich okrzyknięty, popiersie jego ustawione na katedrze powitano potrójnym okrzykiem uniesienia. Trudniéj już było znaleść kandydata na wiceprezydenta, trzeba było pięć razy głosować, zanim p. Colfax otrzymał większość głosów, jako więcéj umiarkowany, podczas gdy p. Wade, członek stronnictwa radykalnego, otrzymał mniejszą liczbę głosów. Upadek ostatniego był wcale nie małéj wagi dla konwencyi, mimo to stronnictwo republikańskie rozeszło się w zgodzie i z wiarą w swoją siłę.

Rozpoczęła się tedy natychmiast walka wyborcza, mówcy republikańscy rozjechali się po całym kraju, nie było miasta w północnych państwach, gdzieby co tydzień nie występowało jeden lub dwóch mówców. Dzienniki zniżyły cenę, broszury rozchodziły się tysiącami. Tribuna, organ stronnictwa, wychodził w 300,000 egzemplarzach, ligi urządzały publiczne pochody, co robiło potężne wrażenie.

Te objawy opinii publicznéj nie były bynajmniéj chwilowe ani też wyjątkowe, były one ogólne, jak to bliżéj poznamy w następnym artykule.“

Telegramy.

Petersburg, 6 listopada. Dyrekcya banku cesarskiego zaprzecza pogłosce, według któréj z powodu rozszerzonych fałszywych banknotów 50 rublowych, puszczonych w obieg r. 1864 i 1865, zaprzestano zupełnie ich wymiany. — Potwierdza się podobno wiadomość, że rząd nie zamierza zaciągnąć nowéj pożyczki.

Wiedeń, 6 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa przyszło pod obrady rozporządzenie, zaprowadzające w Pradze stan wyjątkowy. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd na mocy nadesłanych mu swego czasu doniesień urzędowych musiał się spodziewać wypadków, w skutek których obawiać się należało wywołanego umyślnie starcia, że przeto pozostawał tylko wybór pomiędzy rozlewem krwi a zaprowadzeniem stanu wyjątkowego. Minister oświadczył następnie, że rząd nie przytłumia opozycyi stronnictwa czeskiego, lecz waruje jedynie sumiennie stanowisko konstytucyjne. Rozporządzenie zaprowadzające stan wyjątkowy uznano następnie znaczną większością za usprawiedliwione.

Paryż, 5 listopada. Cesarz i cesarzowa udali się dziś do Compiègne. — France i Etendard zaznaczają pokojowy charakter pruskiéj mowy tronowéj.

Londyn, 6 listopada. Około północy uderzył idący z Irlandyi pociąg pocztowy na kolei Great-Western pod Newnham na pociąg przewożący bydło; kilku podróżnych zostało zabitych, inni ranni.

Londyn, 6 listopada. Według wiadomości z Bombay z dnia 17 bm. uważać można wojnę nadgraniczną za ukończoną, a wojska wyprawy powrócą, jak słychać, natychmiast do załóg swoich.

Londyn, 6 listopada. Z Nowego Jorku donoszą telegrafem z 5 bm.: Salnave zajął Petit-Gonave a Jeremie (na południowo-zachodnim końcu wyspy Hayti) zburzył przez bombardowanie, przyczém wielka liczba mieszkańców, pomiędzy nimi wiele kobiet, zabitych lub rannych zostało.

Nowy Jork, 6 listopada. Z Hawanny telegrafują z dnia 5 bm. wieczorem: urzędowe doniesienia potwierdzają wiadomość, że powstańcy poddali się na wszystkich miejscach. Dalszych niespokojności nie trzeba się obawiać.

Londyn, 6 listopada. Pruska następczyni tronu przybyła wczoraj na zamek Windsor, gdzie obecnie wszyscy książęta i księżniczki domu królewskiego u królowéj Wiktoryi bawią. — Dzienniki ranne oświadczają, że przycisk, położony w mowie tronowéj króla pruskiego na pokój, tém pożałowania godniejszym czyni brak zamiłowania pokoju u innych. — Times donosi, że miejsce w pruskiéj mowie tronowéj dotyczące Hiszpanii może potwierdzić zapatrywanie tych, którzy w rewolucyi hiszpańskiéj widzieli akt Opatrzności, przez który z korzyścią dla spraw niemieckich ogólna uwaga od nich odwróconą została.

Carogród, 6 listopada. Wczoraj podpisali Savfet basza i ambasador austryacki protokół, tyczący się prawa poddanych austryackich do nabywania w Turcyi własności. Tak samo podpisali Savfet basza i reprezentant Związku północno-niemieckiego protokół, dotyczący przystąpienia obu Meklemburgii i Lauenburga do zawartego między Turcyą i Związkiem celnym traktatu handlowego z dnia 20 marca 1862.

Florencya, 7 listopada. Parlament powołany na dzień 24 listopada.

Bruksela, 7 listopada. Izby powołane na dzień 10 listopada.

Paryż, 7 listopada. Nocą przybyli do pawilonu Rohan Izabella, jéj małżonek, dzieci i O. Claret.

Koncert Rubinsteina w Poznaniu.

* **Poznań**, 7 listopada. Od wielu lat nie miała publiczność poznańska sposobności spędzenia tak świetnego pod względem muzykalnym wieczoru, jak wczoraj. Antoni Rubinstein występował na bazarowéj sali, poprzedzony europejską sławą i tą pełną poetycznego uroku opowieścią o młodém chłopięciu, którego grę słysząc przed laty Liszt, miał zawołać w uniesieniu: „On będzie moim następcą!“ Zaiste, przepowiednia mistrza spełniła się — z chłopięcia wyrósł wirtuoza-olbrzym, który cudów na fortepianie dokonywa. To też z gorączkową niemal niecierpliwością oczekiwała publiczność, przepełniająca wczoraj salę bazarową, ukazania się rzadkiego gościa. O godzinie wpół do ósméj wstąpił nareszcie Rubinstein na estradę, na któréj przepyszne skrzydło z fabryki Bechsteina w Berlinie było dlań przysposobione. Zewnętrzność człowieka, rysy twarzy, mianowicie wyraz oczu nieraz pozwalają wnioskować fizyognomistom o wewnętrznym nastroju ducha. Prawdę tę można śmiało zastósować do Rubinsteina. Cała postać jego silna i muskularna, twarz o rysach wyrazistych i energicznych, bujny włos w tył od niechcenia zarzucony, wreszcie ciemne, płonące ogniem oczy znamionują człowieka niezwykłego, pewnego siebie i czującego swą wartość. Więcéj jeszcze uwydatnia się charakter Rubinsteina, gdy zasiędzie do fortepianu. Wtedy jak wódz na polu bitwy zdaje się zapominać o wszystkiém, co go otacza, i żyć jedynie myślą, którą z harmonii tonów wydobywa. Żyły nabrzmiewają mu na szerokiém czole, oko, na wpół przyćmione powieką, pali się jakiémś tajemniczém natchnieniem, a palce jakby pędzone wichrem lub parą lokomotywy, przebiegają z szaloną szybkością po klawiszach, mimo to z taką uderzając o nie lekkością — i w tém jedna z najwyższych zalet gry Rubinsteina — że niedosłyszysz ich stuknięcia ale tylko melodyjne ich dźwięki. Im dłużéj mistrz gra, tém bardziéj tonie w zachwycie; krople potu staczają się po twarzy, lecz rękom jakby sił przybywało niespożytych i fortepian naprzemian to grzmi potokiem tonów, to znów tak leciuchno szemrze, jak gdyby swywolny wietrzyk trącał o tęskną harfę Eola.

Jakkolwiek areopag znawców w Lipsku i w Paryża przyznał Rubinsteinowi jednomyślnie palmę pierwszeństwa nad wszystkimi współczesnymi — nie licząc rozumie się Liszta — fortepianistami, usiłowało kilku krytyków berlińskich porównywać grę jego z grą Tausiga i Bülowa, przyznając pierwszemu więcéj czystości tonów i ogłady, drugiemu tę samą niemal techniczną wprawę, Rubinsteinowi natomiast niezmierną wyższość nad obydwoma pod względem natchnienia i prawdziwie lisztowskiéj brawury. Co do nas nie mieliśmy sposobności słyszeć gry Tausiga, lecz nie ośmielilibyśmy się nawet co do techniki stawiać pomiędzy Bülowem a Rubinsteinem paraleli. Wątpimy, aby udało się Bülowowi pokonać tak szalone, że użyjemy tego wyrażenia, trudności, jakiemi przepełnioną była ostatnia, kompozycyi koncertanta, Etuda wczorajsza; również nie sądzimy, by ktokolwiek dorównał Rubinsteinowi w wykonaniu wspaniałego Marcia à la turca Beethowena. Zdawało nam się wczoraj, że cała jańczarska ozwała się kapela „z swemi dzwonkami i bębenki,“ taka pełnia różnorodnych tonów wionęła ku nam z pod palcy mistrza. Co do reprodukcyi arcydzieł Mozarta zgadzają się wszyscy krytycy niemieccy, że nikt dotąd nie doszedł do téj doskonałości, co Rubinstein; nareszcie poloneza (As-dur) Szopena trudna, zdaniem naszém, bardziéj odeń po mistrzowsku odegrać. Z polskich fortepianistów tylko Zarzycki przypomina nam śmiałością uderzenia Rubinsteina; natomiast jest on nieporównanym w piano.

Otóż wrażenia, jakie wynieśliśmy z wczorajszego koncertu. Ocenienie szczegółowe wszystkich ustępów bogatego programu z stanowiska fachowego powierzyliśmy jednemu z miejscowych fortepianistów i podamy je w najbliższym numerze Dziennika.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 7 listopada. W dniu 31 października zasiadło przed **sądem przysięgłych** w Poznaniu siedm osób na ławie winowajców, mianowicie: parobcy Marcin Zawitaj, Adam Liedke, Kaspar Ratajczak, Antoni Przybysz, Józef Włódarczyk, Wawrzyn Bogacki i Andrzéj Nowacki, wszyscy z Swarzędza, oskarżonych o rokosz i udział w znacznem pokaleczeniu człowieka. Przebieg sprawy był następujący: Dnia 21 czerwca 1868 roku powstała wieczorem przed Narwańskiego lokalem do tańca w Swarzędzu kłótnia pomiędzy czeladnikami rzemieślniczymi a parobkami, przy któréj parobek Michał Czerliński zraniony został kilka pchnięciami noża. Inni parobcy, powracający z karczmy Kartha we wsi Swarzędzu, dowiedzieli się o tém, i postanowili na wezwanie Ratajczaka udać się do lokalu Narwańskiego i tam się wywiedzieć o bliższych szczegółach owego zajścia a w danym razie pomścić Czerlińskiego. Zamiar swój niebawem też wykonali, zabrawszy po drodze ze sobą rannego Czerlińskiego, który się już był na spoczynek położył. Przybywszy do lokalu, w którym się również Andrzéj Nowacki znajdował, żądali od gospodarza Narwańskiego, pokazując mu okrwawionego jeszcze Czerlińskiego, wydania owego czeladnika, który go sponiewierał. Odpowiedzi gospodarza, że czeladnik ten dawno się już oddalił, nie chcieli wierzyć, przeciwnie twierdzili, że go gdzie przechowano. Ponieważ już bliską była północ, przeto Narwański wezwał parobków, aby jego lokal opuścili; a ponieważ na wezwanie jego nie zważano, uprosił w mundurze znajdującego się tamże sługę policyjnego Kaempferta, aby ich wydalił. Kaempfert przywołał obydwóch stróżów z ulicy Dąbrowskiego i Gürtlera i w obecności tych wezwał obecnych, ażeby się wydalili z domu. Kiedy tego uczynić nie chcieli, usiłował Kaempfert za pomocą owych stróżów gwałtem ich z pokoju wyprzeć, przyczém Przybysza schwycił za kołnierz i przed sobą pchał. Parobcy atoli, wyparci w ten sposób aż do drzwi, rzucili się nagle na wezwanie Ratajczaka, na Kaempferta i obydwóch stróżów, powalili ich o ziemię i niemiłosiernie ich kopali i bili, nawet ostremi narzędziami, przyczém zadali im kilka dość niebezpiecznych ran, jak Kaempfertowi w usta, w oko i w głowę; Dąbrowskiemu w głowę, w nogę i rękę. Mimo odebranych ran Kaempfert powstał, a dobywszy pałasza, uderzył na swoich przeciwników. Przybysz jednakże wyrwał mu pałasz i rąbnął go nim cztery do pięciu razy. Obecny tam rzeźnik Winkelmann wyrwał na chwilę Przybyszowi pałasz, lecz wkrótce Przybysz dostał go znowu do rąk i złamał, poczém tak długo z innymi bił kawałkami pałasza Kaempferta, aż ten nie upadł na ziemię bez zmysłów. Stróżowi Gürtlerowi, który trzy lekkie rany odebrał, udało się wymknąć na ulicę i wezwać żandarma Hoffmüllera na pomoc. Żandarm, wszedłszy do szynkowni, widział, jak trzech parobków, tam się jeszcze znajdujących, biło Kaempferta i Dąbrowskiego na ziemi leżących. Kiedy na nich derzył pałaszem, ci nie dotrzymali placu, natomiast Przybysz, który za drzwiami był ukryty, wyskoczył, schwycił go w poły i chciał na ziemię wywrócić. Oderwany przez szynkarza Romankiewicza, rzucał się jeszcze kilka razy na Hoffmüllera, lecz wreszcie za pomocą nadbiegłego drugiego żandarma Neumanna został aresztowany. Kaempferta i Dąbrowskiego trzeba było odnieść do domu. Pierwszy chorował 22, drugi 19 dni, tak że obydwaj przez ten czas nie byli zdolni do pracy. Oskarżeni uważali się za niewinnych, twierdząc, że Kaempfert umyślnie prowokował bójkę, w któréj udział wzięli. Mimo to sędziowie przysięgli uznali oskarżonych z wyjątkiem Nowackiego winnymi, przyjmując tylko przy Zawitaju i Włodarczyku okoliczności łagodzące, a deputacya sądowa skazała Ratajczaka i Przybysza, każdego na 2½ roczne więzienie do domu karnego, Liedkego i Bogackiego każdego na dwuletnie więzienie w domu karnym, Zawitaja na dziewięciomiesięczne a Włódarczyka na sześciomiesięczne zwyczajne więzienie.

— * Asesora sądowego **Bianchi** w Kościanie mianowano prokuratorem tamże, a sędziego powiatowego Tuchołkę w Szubinie radzcą sądu powiatowego.

— * W Sieroszewicach, powiecie odolanowskim, wydarzył się nieszczęśliwy **wypadek**. Gospodarz pewien, zastawszy gacha swéj żony w swym domu, tak go poranił, że tenże, wymknąwszy się przez okno, niebawem ducha oddał.

— * Na dotkniętych powodzią **Szwajcarów** złożyli: Pan J. Gintrowicz z Poznania 4 tal. — Ksiądz Malinowski z Komornik 1 tal. — Pan Suchorzewski z Puszczykowa 3 tal. — Pan Rogaliński z Kretkowa 10 tal. — N. N. (stępel pocztowy Chełmża) 5 tal. — Tadyś J. z P. stępel pocztowy Pobiedziska z listem własnoręcznym na linijkach (Naśladowania godny przykład przyzwyczajania dzieci do czynienia dobrych uczynków) 1 tal. — Ogółem **51** tal. **27** sgr. i **3** franki **74** cent. Dawniéj zebrane tal. **300** odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * Na **wdowę oolemniałą**, niedawno z Sybiru przybyłą, złożono: Pan J. Gintrowicz z Poznania 1 tal. — G. 1 tal. — Ogółem **33** tal.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 8 listopada, Koronatów czterech; w kalendarzu słowiańskim Sędziwoja. Wschód słońca o godzinie 7 minut 6, zachód o godzinie 4 minut 20.

Dnia 8 listopada 1412 roku Ziemia Spiższka w zastawie do Polski przyłączona; — 1500 przymierz z Turkami; — 1632 Władysław IV ogłoszony królem; — 1726 poczynione ulepszenia w sądownictwie; — 1794 Moskale zajmują Warszawę.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 9 listopada, Teodora męczennika; w kalendarzu słowiańskim Bogodara. Wschód słońca o godzinie 7 minut 8, zachód o godzinie 4 minut 18.

Dnia 9 listopada 1674 roku bitwa z Turkami pod Chocimem; 1697 książę Conti odparty odpływa z pod Gdańska.

— * **Antoni Rubinstein.** Europejskiéj sławy pianista Rubinstein, który wczoraj w mieście naszém dawał koncert, urodził się w roku 1829 w wiosce pod Jassami; doszedłszy lat chłopięcych przeniósł się z matką, która mu udzielała pierwszych początków na fortepianie, do Moskwy, lecz już w roku 1839 pojechał do Paryża. Liszt, usłyszawszy grę chłopca, zajmował się nim żywo i pod jego okiem młodziutki Rubinstein studyował tak gorliwie, że już w 12 roku mógł pierwszą odbyć podróż artystyczną do Anglii, Holandyi, Szwecyi i Niemiec. Późniéj pobierał od Dehna w Berlinie naukę o kompozycyi, już atoli dawniéj był wydał kilka dzieł muzycznych. Z Berlina udał się w roku 1846 do Wiednia, bawił tam dwa lata, poczém powołała go wielka księżna rosyjska Helena do Petersburga jako wirtuozę nadwornego. W tym czasie wydał cały szereg cennych kompozycyi dla orkiestry, utwory różnéj treści na fortepian, na instrumenta rznięte itd. Wysoką sławę jako pianista pozyskał mianowicie przez podróż artystyczną, którą odbył w roku 1854 po Europie. Tymczasem mianowano go cesarsko-rosyjskim kapelmistrzem a w roku 1862 dyrektorem założonego przezeń konserwatoryum. Urząd ten jednakże dwa lata tylko piastował. Do Poznania przybył pan Rubinsten po raz pierwszy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * W przyszły poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie **Wydział Nauk Historycznych** Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego swoje posiedzenie, na którém odczyta pan Chodoręski, syndyk konsystorza gnieźnieńskiego, rozprawę: O prawodawstwie pruskiém w dawnych Prusach Południowych i w teraźniejszém W. Ks. Poznańskiém; zapraszamy więc Szanownych członków wraz z ich znajomymi i przyjaciołmi.

Za sekretarza wydziału **H. Feldmanowski.**

— * **Ziemianina** No. 45 wyszedł z druku i zawiera: Ogłoszenie. — Protokół z posiedzenia Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wspólnie z delegowanymi Towarzystw rólniczych filialnych dnia 15 października 1868 roku odbytego. — Sprawozdanie z odbytéj ekskursyi leśnéj sekcyi powiatów północnych wydziału leśnego w dniach 25 i 26 czerwca 1868 roku. J. Łukomski. — Niektóre spostrzeżenia na zasiewy oziminy i na przyszłe widoki w gospodarstwie. W. A. Wolniewicz. — Praktyczne spostrzeżenia co do krzewienia się pszenicy.

— * Zeszyt XII i XIII **Strzechy** wyszły i zawierają: Zeszyt dwunasty:

Żółty jenerał. Z pamiętników nieznajomego spisał Władysław Łoziński (z ryciną). — Ora et labora. Poezya przez J. Zb. — Wspomnienie o odsieczy Wiednia, przez Domicyana Mieczkowskiego. — Notatki wędrowca z musu VI. Początki literatury francuzkiéj, przez ks. Godebskiego. — Dom rodzinny Mickiewicza i wieś Tuchanowice, miejsce młodocianych wspomnień jego. (Dwie ryciny). — O troskliwości zwierząt w pielęgnowaniu swego potomstwa dzieci, przez St. Nowińskiego. — Wyschły kwiatek (z niemieck.). Wiersz Anast. Grüna tłómaczony przez Chochlika (z ryciną). — Fraszka, przez Paulinę z L. Wilkońską. (Ciąg dalszy) — Kronika. — Zapiski z bibliografii polskiéj.

Zeszyt trzynasty:

Żółty jenerał. Z opowiadań wieczornych spisał Wład. Łoziński (z ryciną). (Dokończenie). Kurcyusz. Poezya p. J. Zb. — Notatki wędrowca z musu VII. Wspomnienia Normandyi — Zamek Saint Paer. VIII. Wspomnienia Szampanii — Skok pustelnika, przez ks. Godebskiego. — Dworek myśliwski króla Jana III w Jaworowie (z ryciną) przez L. Tatomira. — Resztki zamku w Dąbrowie (z ryciną) przez tegoż. — O troskliwości zwierząt w pielęgnowaniu swego potomstwa, przez St. Nowińskiego. — Góral, wiersz Fr. Waligórskiego (z ryciną). — Wspomnienia wygnańca (z ryciną) przez Zoryana. — Kronika. — Zapiski bibliograczne z r. 1868.

— * Wyszedł zeszyt listopadowy **Przeglądu Polskiego** i zawiera w sobie: „Kometa“, przez Szreniawę; — „Dręczenie zwierząt (z zapisków starego myśliwca)“, przez Lucyana Siemieńskiego; — „Kozica“ (antylopa), przez dr. M. Nowickiego; — „O sesyi sejmowéj z roku 1868“, p-zez Stan. Tarnowskiego; Przegląd literacki przez Józefa Szujskiego; — Przegląd polityczny, przez Stan. Koźmiana; — Kronika bibliograficzna.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * **Poznań**, 7 listopada. Król. jeneralna dyrekcya loteryi donosi, że do wykazu wygranych z dnia 31 października rb. wkradła się **pomyłka**, podano albowiem tamże wygraną 1000 tal. na No. 26,969 zamiast na **26,669**.

— * Od p. dyrektoraa Donimirskiego z Buchwałdu, spólnika domu Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp., odbiera Gaz. toruńska pismo następujące z 2 b. m.:

„Szanowny Panie! Przysyłam Panu ostatni **raport** naszego agenta z **Berlina z miesiąca października.** Sprzedano w Berlinie z tych wielkich składów tylko 7500 cent. przez cały miesiąc i to czesanki 660 cent. w cenach 56—60 tal., resztę sukiennéj krótkiéj wełny, dobre po 60—65 tal., tutejsze po 55—58 tal.; średnich niewyrównanych, tłustych i źle mytych wcale sprzedać nie można. Najlepszy pokup był na cienką wełnę do Belgii i Anglii, potrzebują jéj na lepsze wyroby; do gorszych wystarczają kolonialne wełny; widzim téż, że te wełny w Anglii po większéj części sprzedane, a nasze leżą w Berlinie nie sprzedane. Przed 20 laty już pisano, że produkcya wełny w Australii tak wielkie postępy robiła, że dla średniéj wełny nie ma przyszłości, bo nie możemy z Australią konkurencyi wytrzymać, pomimo tego do tychczas produkcya średniéj wełny donośniejsza była dla gospodarzy jak cienka, któréj strzyżemy 2—2½ funt. z owcy, a średniéj 3—4 funt; wszyscy się téż starali masę wełny produkować i bezwzględnie mięszali rambouilletty, meklemburskie czesanki, tłuste wełny negretti, tak że się groch z kapustą porobił, w każdéj owczarni są 3—4 gatunki wełny i fabrykanci nie wiedzą, co z niéj wyrabiać. Ten zły kierunek hodowania owiec utrudnia dziś dużo sprzedaż wełny, ale najważniejszą przyczyną stagnacyi tego handlu są bezwątpienia zaprowadzone cła w Stanach Zjednoczonych Ameryki, o czém już dawniéj wspomniałem. Nastąpiło to wedle uchwał kongresu z dnia 30 czerwca 1864 i z 3 marca 1865 roku. Cło się płaci podług ceny w porcie ekspedycyjnym:

1) Wełna brutto w cenie do 12 cent.: za funt, płaci cła 3 cent. za funt. Wyżéj do 24 cent. za funt płaci cła 6 cent. za funt. Nad 32 cent. za funt. płaci cła 10 i 10 procent.

2) Wełna prana w gorącéj wodzie (Fabrikwäsche) płaci cła trzy razy więcéj.

3) Wszystkie wyroby, w których wełna jest jednym z materyałów stanowczych, wyroby płacą 24 cent. za funt i 40 pct.

4) Sukna i kaszmirki z wełną 24 cent. i 40 pct.

5) Wełniane ubiory i stroje 24 cent. i 40 pct.

Tak wysokie cła wyrównują zakazom importu. Skutki są nietylko, że tutejsze fabryki nic do Ameryki wywozić nie mogą, ale wszystka wełna, co z Australii i z Afryki szła do Ameryki, dziś się zwróciła do Europy. Każdy gospodarz wie, że produkcya wełny nie mogła się naraz w Australii tak wznieść, ile dziś dowóz téj wełny do Europy wynosi, przyczyna leży w tym, że wełnie téj zamknięto porta Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Polepszenia handlu wełny prędzéj się spodziewać nie można, aż te cła będą zniesione; kiedy to nastąpi, rzecz niepewna. Ameryka potrzebuje te dochody na zapłacenie procentów z długów wojennych, zresztą może téż mają zamiar swoje fabryki wznieść, a chociaż to nastąpi, zawsze tylko lepsze wełny będą miały pokup. Okazuje się, że te stósunkowo wysokie ceny na średnie wełny się utrzymały, bo do Ameryki wysyłają po większéj części gorsze sukna, do których jeszcze te wełny liczyć mogli. Dlatego rzecz pewna, że zadaniem gospodarzy dziś jest zaniechać mięszaniny, tylko w pewnym kierunku hodować. Krótka cienka wyrobiona wełna na sukno zawsze będzie miała pokup, także i cienka dobra czesanka. Kto położenie ma do tuczenia owiec, ten niech hoduje southdowny, ale unikać powinien mięszaniny a dążyć w każdym kierunku do dobréj i szlachetnéj wełny."

Raport pp. Hegersberga & Comp. w Berlinie jest następujący:

„Obrót zeszłego miesiąca wynosi około 7500 centnarów, i to:

Czesanki 650 cent., tylnopomorskiéj AA. à 56—57 tal. nabył turyngski fabrykant czesankowy, 330 cent. meklemburgskiéj 53—54 tal. nadreński fabrykant czesankowy, 80 cent. 3. A. tylnopomorskiéj à 57 tal. cent.

Sukienniczéj: 900 cent. pięknéj wschodnio-pruskiéj łny nabył hamburgski handlerz do Anglii à 61—63 tal. cent., 90 cent. tylno-pomorskiéj 60÷5 pct., pięknéj poznańskiéj 50 cent. à 70÷5 pct. itd.

Loki 450 cent. z pruskich run nadreński fabrykant à 45 do 47 tal.

Wełny na odstawę: 350 cent. dobréj modréj à 46—47 talarów.

Krajowi fabrykanci nabyli 3500 cent. różnych wełn à 54 do 60 tal., komisyonerzy sukiennicze i garbarskie ca. 1000 cent.

Interes cały ulega bezprzykładnemu zniechęceniu, które trwa w skutek wstrzemięźliwości konsumentów mimo obniżenia cen. Ustępstwa w cenie, ograniczające się odpowiednio do konjunktur, nie osięgły celu, t. j. większego obrotu, z wyjątkiem pięknych wełn, bez wad sukienniczych i czesankowych, na które stósunkowo jest jeszcze popyt, chociaż przy zniżonych cenach. Wielka część przedniéj wełny sukienniczéj i czesankowéj, mianowicie delikatniejsza wełna sukiennicza odchodzi pomału do Anglii, nad Ren i do Belgii, podczas gdy średnie gatunki, mimo usilnych ofert po cenach anormalnie obniżonych nie znajdują odbiorców, a to dla tego, że fabryki częścią mało wyrabiają, częścią téż chętniéj posługują się wełną kolonialną.

I w tym roku, lichym jak rzadko, powtarza się fenonem, że późną jesienią rzeczywiście przednie, wyrówoane wełny odchodzą. Przerwanie handlu wywozowego do Ameryki, (która w skutek podnoszenia się fabrykacyi w kraju samym widzi się ograniczoną na eksport pięknych wyrobów wełnianych) zamknął krajowym fabrykantom sukna i materyi ostatnie wielkie pole odbytu dla pośledniejszych wyrobów, tak że i Ameryka tylko przednich wełn żąda, a pośledniejsze gatunki zastępuje pranę wełną kolonialną.

W Londynie mimo pomnożonego importu o 73,500 bal, a zatém ca. 210,000 cent.. w trzech pierwszych seryach 1868 mniéj więcéj wszystko sprzedano, podczas gdy tutejsze składy nie więcéj jak połowę przewyżki importu ostatnich trzech kwartałów zawierają. Jeżeli niemieccy owczarze dłużéj pomijać będą te faktyczne stósunki i nie przejdą do szlachetniejszéj hodowli, odbyt jeszcze więcéj się utrudni, — abstrahując od niepomyślnego w ogóle stanu interesów kupieckich.

Dzisiejsze ceny są następujące:

Wełna sukiennicza I. Wschodnio-pruska itd. 60-65 tal. śred. dobra ok. 60 tal., zachodnio-pruska, z księstwa, tylnopomorska 55-58; ostatnia cena tylko za piękne wełny, wełny z wadami całkiém zaniedbane.

Czesanka tylno-pomorska 3 A. około 60 tal., 2 A. 50—54 tal., meklemburgska bardzo zaniedbana, lekką, długą 53—54 tal. w jednym wypadku płacono: obrót wzmianki nie godzien; (rosyjska bez obrotu tutaj) 42—43 tal., chłopskiéj na czesankę nie żądano. Przednia pomorska bez obrotu.

Loki, wschodnio-zachodnio-pruskie 45-47 tal., tylno-pomorskie 44-45, meklemburgskie bez obrotu.

Wełna na odstawę dobra modra 47 tal., modra i szara mięszane 42—43 tal.

Wełna garbarska, przednia, średnia i lekka 47 do 48 talarów II a towar 44—45 talarów, krótka ciężka 28 do 35 talarów.

— * MĄKA. Berlin, 6 listopada. Mąka pszenna Nr. 0 4 1/6—1/2 tal., Nr. 0 i 1 4 -1/6 tal.; rżana Nr. 0 3 5/6—4 1/6 tal., Nr. 0 i 1 3 7/12—3/4 tal. pł. za cent. z miechem.

Poznań, 7 listopada. Mąka pszenna No. 0 6—6¼ tal. No. 0 i 1 5½—¾ tal., mąka rżana No. 0 4—4⅙ tal., No. 0 i 1 3¾—5/6 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 7 listopada.

BAZAR. Hr. Żółtowski z żoną z Kadzewa, hr. Potworowski z Niem. Przysieki, hr. Mielżyński z Iwna, Skarzyński z familią z Chełkowa, hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Mielżyńska z familią z Pawłowic, Węsierska z familią i Jaraczewska z familią z Lipna, Bodenhamm z familią z Anglii, Małecki z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mycielski z żoną z Smogorzewa, hr. Bniński z żoną z Król. Polskiego, hr. Mycielska z Chocieszewic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Błociszewski z Sobiesierna, Boroński z Królestwa Polskiego, Suchorzewski z Tarnowa.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Hr. Miączyński z Pawłowa, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, Potworowski z Goli, Prądzyński z Laskowa, Pomorski ze Śremu, Balbach i Wutke z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Niemojowski z Królestwa Polskiego, hr. Węsierska z Wróblewa, Rubinstein z Petersburga.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 7 listopada.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 6 listopada.

Usposobienie giełdy było dzisiaj toż samo co wczoraj lubo w obrocie manifestowało się niejakie zniżenie.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103¾ płac. Obl. pstwa (4½) 82 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 120 żąd.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 75¾ płac. dto (4%) 82¾ płac. dto (4½%) 90¾ płac. Pozn. nowe (4%) 85⅛ płac.

List. rent: Pozn. (4%) 88⅜ płac. Prusk. (4%) 89 płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 50½ płacono. Poż. narod. (5%) 55½—5 płac. Losy z roku 1854 (4%) 71 płc. Losy kred. z roku 1858 81¾ płac. Losy z r. 1860 (5%) 76⅝—¾ płac. Losy z r. 1864 (4%) 59 płac. Pożyc. srebr. z r. 1864 (5%) 61 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 118 płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 66¾ płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 97¾ płac. Polsk. listy zastaw. 3 em. w rs. (4%) 66½ płac. Listy likw. 56¾ płac. Włosk. poż (5%) 54 płacono. Amer. poż. (6%) 79½ płac. **Akcye kolei żelaz** Kol. mind. 127 płac. Gal.-Kar. Ludwika 91¾ płac. Austr. franc. 155¾ płac. Warsz.-wied. 58½ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 94¾—5 płac. Pozn. prow. 102 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 116 płac. Certyf. nip. Hubnera (4½%) 100½ płac. Hansem. (4½%) 89 płacono. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113⅞ płac., kr. 112½ płc., suwereny 6. 25 płac., nap. 5. 12½ płac., półimper. 5. 18¼ płac. doll. 1. 12⅛ płac. Złota w sztabach funt celny 469 płac. Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. 99¾ płacono. Austr.-bankn 87 11/12 płacono. Rosyjsk. bankn. 83¾ płc. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 64—72 tal.; biało pstra polska 70 tal. płac.; 2000 funt. na listop. 63 płac. listop.-grudz. 61½ żąd. 61 płac. kwiec.-maj 61 tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52—56 tal., nowe 54—55¼ tal. z kolei płac.; na listop. 54¼—54—¼, listop.-grudz. 52½—¼—½, grudz.-stycz. 51¾, na wiosnę 50½—¾ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 46—57 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 32—35 tal.; galicyjski 32—½, polski 33¾—34¼, piękny czeski 34½ tal. z kolei płac., na listop. 33½, listop.-grudz. 32¾—⅝, grudz.-stycz. 32⅝—½, na wiosnę 32¼ tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotow. 66—72 tal.; na paszę 56—62 tal. Rzep: 1800 funt. 78—80 tal. Rzepik: 76—79 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9½ tal. żąd.; na listop. 9⅓—⅜ płac. listop.-grudz. 9 7/24—⅜ płacono. 9⅚ żąd. grudz.-stycz. 9½ tal. kwiec.-maj 9⅔—¾ tal. płacono. Oléj lniany: 100 funt w miejscu 11⅓ tal. Oléj skalny w miejscu 7¼ tal. żąd.; na listopad 7⅛—1/24 płac. listop.-grudz. 7⅛ tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16⅜—⅓ tal. płac.; na listop. 16 7/24—16—⅛—16 płac. listop.-grudz. i grudzień-styczeń 15 11/12—¾—⅞—⅚ płac. i żąd. 15 płac. kwiecień-maj 16 5/12—7/24—⅜ tal. płac. i żąd.

Giełda szczecińska, 6 listopada.

Pszenica: trzyma się; na list. 69½, list. p.-grud. 68, 52 wiosnę 67¾ tal. Żyto: stale; na list. 54½, listop.-grudz. na wiosnę 51⅛ tal. Oléj rzepiowy: stale; na list. 9⅛, kwiec.-maj 9½ tal. Okowita: słabo; na list. 15¾, list.-grud. 15 na wiosnę 15⅞ tal.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, osamotnienie, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie raz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża w dwudziestoletniem bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrawiano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, którą nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręcza, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, gorączka, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, choty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas bramienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, bluze, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak wagi itd. (5330).

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach szarych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem życia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funt. flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 iliżanek flor. 1 50, na 24 iliżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za liżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, w Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp. A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung i „pod Murzynem" Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez aptekę Elsnera, jako téż przez wszystkie apteki.

Obwieszczenie.

Dostawa potrzebnego owsa dla miejskiéj masztalni za rok 1869 poruczoną zostanie najmniéj żądającemu.

Termin licytacyjny wyznaczyliśmy na **środę dnia 11 m. prz. przed południem o godzinie 10 w sali ratusza**, na który chęć dostawy mających zapozywamy.

Warunki są do przejrzenia w naszéj registraturze. (6931.)

Poznań, dnia 28 października 1868.

Magistrat.

Konkurs nad pozostałością zmarłego w Poznaniu **Augusta Zeidlera** szypera i jego żony **Augustyny** z domu **Gross** przez podział masy ukończonym został. (6966)

Poznań, dnia 2 listopada 1868.

Królewski sąd powiatowy.
Wydz. dla spraw cywilnych.

Prelekcya

w Towarzystwie Przemysłowém odbędzie się w **poniedziałek** dnia **9 listopada** r. b. o 8 godzinie wieczorem, na którą Szanownych członków wraz z **familią** uprzejmie zaprasza i zarazem o **liczny udział** prosi **Dyrekcya.** (6924.)

Sala w ogrodzie ludowym.
W **poniedziałek**, dnia **9** listopada 1868, wieczorem o 7½ godzinie
III
KONCERT SYMFONICZ.
Program:
1. Uwertura z op. „Die lustigen Weiber von Windsor..... **Nicolai.**
2. La belle Amazone.... **Löschhorn.**
3. Träumerei (Marzenia) **Schumann.**
4. Uwertura „Die schöne Melusine"..... **Mendelsohn.**
5. Symfonia B-dur (No. 2) **Hayd'n.**

Pięć biletów za **15** sgr. do **wszystkich** koncertów symfonicznych dostać można w handlu nadwornym muzykaliów [6971].

Ed. Bote i G. Bock,
Cena przy kasie **5** sgr.
W. Appold.

Sala w ogrodzie ludowym.
W niedzielę dnia 8 listopada
Wielki koncert całéj kapeli 6 pułku pod dyrekcyą kapelmistrza p. **W. Appold.**
Przedstawienie
Pierwsze wystąpienie znakomitych gimnast.
Hajek i Stafford
jako téż panien sióstr **Maakens.**
Cena wnijścia przy kasie 5 sgr.
Początek o godz. 5.
Biletów po 3 sgr. dostać można poprzednio w cukierni p. **Neugebauer**, przy Wilhelmowskim placu.
[6969]. ***Emil Tauber.***

Część Tobie męczenniku wspólnéj niedoli,
Pomazaniec duchowy tak życie przeboli! —
Gdzie dusza, co znów do méj duszy przystoi,
Tęsknotę za wyższością tak dziwnie ukoi?
Gdzie — serce co niewieście serce rozumie,
I jak powój do siebie przytulić je umie?
Gdzie duch spotężony, co w chlubnéj prostocie
O wyższéj, kobiecéj zamarzy istocie:
Co sercem, natchnieniem zarówną mu była,
A siłą sympatyi do siebie stuliła? —
W krainie mych marzeń w idealnéj postaci,
Gdzie nigdy czarujący swój urok nie traci!
6962) ***M.***

Teatr miejski.

W sobotę 7 listodada. **Graf Essex.** Tragedya w 5 aktach H. Laubego.

W niedzielę 8 listopada. **Die Hochzeit des Figaro.** Wielka opera w 4 aktach W. A. Mozarta. (6975)

W poniedziałek 9 listopada. Wystąpienie w roli gościnnéj panny Silvii Brandt z teatru miejskiego w Dreznie. **Deborah.** Dramat w 4 aktach H. Mosenthala.

Teatr latowy.

W niedzielę 8 listopada. 1. **Aus der komischen Oper.** Komedya w 1 akcie Dr. Foerstera. 2. **En passant!** Krotochwila w 1 akcie G. A. Goernera. 3. **Eine musikalische Tochter.** Krotochwila w 1 akcie Dr. Foerstera.

Teatr jest dobrze ogrzany.
Początek o godz. 7.

Przybyłem do Poznania i mieszkam tymczasowo pod **Czarnym Orłem** No 5.
Kornel Szczepański,
[6928.] baletnik teatrów warszawskich.

Świeżego tłustego łososia wędzonego, wielkoziarnisty astrach, **kawior**, rygenwaldskie **polgęski** z kościami i bez kości polecają
W. F. Meyer Sp.,
Wilhelmowska ul. 2. [6974].

Członkowie głównego stowarzyszenia pogrzebowego miasta Poznania zapraszają się, aby na walne zebranie
w poniedziałek dnia 9 bm. wieczorem o 6 godzinie
w lokalu **Lamberta** na Piekarach licznie się zebrali celem wyboru przewodniczącego i bliższéj narady nad przyłączeniem się do towarzystwa zabezpieczenia życia. Członkowie, którzy nie przybędą, obowiązani są wybór przyjąć. [6949].
Zarząd.
Jahnke. J. Porankiewicz.

Równie jak w latach dawniejszych, tak i w roku bieżącym otworzyłem **kurs nauki prowadzenia ksiąg** jako i rachunków kupieckich, toż samo korespondencyi kupieckiéj, na co niniejszém uwagę zwracam.
Merzbach,
[6897]. Garbary Małe No. 12.

Bloka
UWAGI GOSPODARSKIE
4 części po 1 tal. 15 sgr. poleca księgarnia
[5682]. **J. K. Żupańskiego.**

Stereoskopowe obrazy i aparaty.
Największy wybór przy bardzo tanich cenach **1 aparat i 12 obrazów od 1 talara począwszy.**
Józef Jolowicz,
(6958·j Rynek, No. 74.

Ogłoszenie.
Szanownych prenumeratorów na dzieła treści naukowéj przez (6915)
J. Andrzejewskiego:
1) **Prace literackie** 1 tal.,
2) **Mowy M. T. Cicerona** 2 tal.,
3) **Życie J. Agrykoli K. Korneliusza Taoyta** 1 tal.,
uprasza o łaskawą przedpłatę księgarnia **N. Kamieńskiego i Sp.** w Poznaniu.

Gratulant kompletny.

Skarbczyk dla dzieci i dorosłych zebrał **J. Betkowski.**
Nakład **Józefa Jolowicza** w Poznaniu, Rynek 74, w zapasie we wszystkich księgarniach. (6959·)

We wszystkich księgarniach dostać można
Wycieczki
w świat daleki.
Opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi.
Nowa serya z 7 kolorow. obraz. Cena 1 tal.
Toż samo z czarnemi obr. 25 sgr.
Zbiór ten bardzo zajmujących podróży, awantur myśliwskich, opisów z dalekich okolic świata czytają młodzi i starzy z wielkiém zajęciem. Pierwszych dwóch zbiorów dostać także jeszcze można po cenie 20 sgr. za tom. Każdy tom sprzedaje się osobno.
Księgarnia **Priebatscha**
[6831]. w Ostrowie.

Poszukuje się **nauczyciela domowego** do dwóch chłopczyków, któryby ich do klas gimnazyalnych przygotować mógł. Listy frankowane odbierać się będą pod adr. B. B. poste rest. **Xiąż.** [6901].

Młodzieniec, przysposabiający do egzaminu dojrzałości, życzy przyjąć kilka godzin prywatnych w Śremie. Bliższa wiadomość **A. B.** poste rest. w Śremie. [6935.]

Kawaler, Polak, z odpowiedniém wykształceniem życzy sobie przyjąć miejsce **kasyera gospodarczego** lub **leśniczego.** Bliższa wiadomość pod literą **O. N.** poste rest. Xiąż. [6583.]

Młodzieniec chcący się wyuczyć **gorzelnictwa** dowiedzieć się może o warunkach u pana **Krysiewicza** w Poznaniu, lub téż w gorzelni w **Lucinach** pod Śremem. (6896)

Szynkownia (6930.)
przy Rynku 9 jest od kwietnia 1869 do wydzierzawienia. Szczegóły u właściciela p. Rau.

Bory, lasy, drzewo!
poszukują się dla dwóch domów handlowych. Niżéj 200 morgów lub 2000 sztuk nie kupuje się. Dziedzic boru nie płaci ani kortaży, ani kosztów. Oferty i opisy przyjmuje eksp. Dziennika pod cyf. **E. K. fr.** [6934]

Przekonawszy się o dokładności roboty tapicerskiéj, u mnie wykonanéj przez pana **Franciszka Błaszkiewicza,** zamieszkałego w **Poznaniu** ulica Ogrodowa Numer 20, śmiem go publiczności polskiéj polecić. (6921.)

Koszuty, dnia 6 listopada 1868.
Napoleon Rekowski.

Losy do **tegorocznéj loteryi budowy tumu kolońskiego**, wygrane tal. **25,000, 10,000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. po jednym talarze sztuka są od dnia dzisiejszego do nabycia w **Poznaniu** u **Desfossé (M. Klimkowski)** ul. Wilhelmowska 24. (6770.)

Doniesienie.
Mój przez nader tani zakup bardzo dobrze zaopatrzony **skład futer** polecam szanownéj publiczności i proszę o łaskawe uwzględnienie. Przy miernych cenach przyrzekam punktualne wykonanie poruczonych mi zleceń. (6950)
Również poszukuję do tegoż handlu **ucznia.**
Poznań, **L. Tausendfreund,**
ulica Zamkowa 4.

W składzie **kapeluszy** i **towarów pilśniowych**
A. Schultza,
przy ulicy Wrocławskiéj No. 14
w Poznaniu,
jest zapas **bamboszy** w różnych gatunkach, i inne towary pilśniowe, jakie były poprzednio u ojca mego **Franciszka Schultza**; proszę o łaskawe uwzględnienie. (6853)

W sobotę dnia 7 listopada. **Peckelzunge.** Restauracyjny lokal u (6970)
M. Lewina,
91. Chwaliszewo 91.

Ubiory zimowe po 15 talarów u **J. Urbankiewicza,** 10 Wilhelmowski pl. w Poznaniu, Warszawska ulica w Gnieźnie i 174 św. Ducha w Toruniu. (6973)

W moim obecnym wielkim lokalu handlowym powiększyłem znacznie **skład butów** dla panów, dam i dzieci z najpierwszych renomowanych fabryk Wiednia i Pragi a zarazem jestem w stanie dawać najobszerniéjszą gwarancyą za te fabrykaty. (6953)
A. Apolant, Wodna ul. 36.

Świece woskowe w rozmaitych wielkościach, fabrykat zupełnie czysty, poleca
J. Zapałowski,
[6774. ul. Wrocławska 35.

Prawdziwe **piwo wiedeńskie** poleca od dnia dzisiejszego
P. Nowicki,
(6968·) Ul. Wrocławska 9.

Dla zupełnego uprzątnienia sprzedaję **świece parafinowe,** przy odbiorze 10 paczek po 4½ sgr. paczkę. (6946.)
Izydor Busch,
Sapieżyński plac 2.

Do **wyższéj jazdy konnéj** i **tresowania koni** poleca się
Hugon Blennow,
masztalerz,
(6923.) Mała Rycerska ulica.

Panny obeznane z szyciem znajdą zajęcie u krawca **Tomaszewskiego**, przy Wilhelm. ul. 24. (6972)

Otrzymaliśmy przesyłkę nader eleganckich i najnowszych berlińskich zimowych ***żakietów*** i ***paletotów*** i polecamy takowe po najtańszych cenach. [6956)
Józef Wolfssohn i synowie
Rynek 57.

Dla chorych na oczy
jestem w domu codzień od 9—11 i od 3-4.
Dr. Wurm, Wilhelmowski plac 6!
(6952)

Esencyą ponczową
własnéj fabryki, kwartę po 6 złp., w całych i pół butelkach. **Araki** po 4, 5 i 6 złp. za kwartę. Francuzki **Cognac**, prawdziwą gdańską **wódkę**, francuzkie i holenderskie **likwory** poleca Cukiernia
Antoniego Pfitznera,
[6965] przy Starym Rynku.

Odebrałem drugą nadsyłkę obuwia wiedeńskiego i czeskiego
z najpiękniejszego towaru i wybornie wypracowane, które jako znawca osądzić mogę. Polecam je w składzie obuwia ul. Wilhelm. 18
Poznań. **St. Dąbrowski.**
[6947]

Herbaty wyborowego smaku
Prusze herbaciane bardzo tanio
Biskopty i Pic — Nic
Arak, Rum i **Cognac**
Wódki francuskie, holenderskie i krajowe
Wino wszelkiego rodzaju
Porter angielski
poleca po cenach bardzo tanich
S. Sobeski,
Bazar
Skład uboczny: Plac Wilhelmowski Hotel du Nord. (.6943)

Magazyn strojów i mód
W. Gudat,
Wilhelmowska ulica No. 13,
ma zaszczyt polecić szanownéj publiczności wszystkie swoje do téj gałęzi należące artykuły w najnowszym guście przy wielkim wyborze i po tanich cenach.
Ostalunki wykonują się zawsze w kilka godzin. [6942].
Kapoty aksamitne i włóczkowe,
Basziliki sukienne,
Spódnice wełniane,
Kalosze, fabrykat rosyjski,
Kaftaniki wełniaze trykotowe,
Pończochy, szkarpetki i pończoszki wełniane,
Sznurówki i krynoliny,
Włosiennice i halki,
Biżuterye,
Najnowsze obszycia [6948].
poleca **M. Zadek mł.,**
4, Nowa ulica 4:

Winogrona, laterośle wina z korzeniami i **kalafiory** poleca **Szokalski,**
(6951) na Dolnéj Wildzie.

Nową przesyłkę świeżych **pasztetów** z gęsich wątróbek, helgol. **raki morskie**, Anchowis z Christianii, **wędzonego łososia** reńskiego, weron. salami i elbląskie mi**nogi** olbrzymie jako téż rozmaite tegoroczne **konserwy** polecają (.6960)
Th. Baldenius syn.

Swieżo ubitą dziczyznę
poleca w wielkim wyborze i jak najtaniéj
F. Fromm,
Sapieżyński plac No. 7.
NB. Rozebrane jelenie funt po 5 sgr.

Bulion w wyborowym gatunku poleca (.6944)
S. Sobeski.

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Ogrodowego żonatego poszukuje Dom. Borek, od świadectw franco nadesłać. (6938·)

W zakupnie i sprzedaży dóbr, lasów, hipotek, jako téż w interesach komisyjnych każdego rodzaju po średnicz (94
Józef Radziejewski,
w Poznaniu, ul. Wrocławska

Sprzedaż tryków
z mojéj owczarni zarodowéj negretti, poczęła się. Prócz tego jest do sprzedania kilka **bardzo dobrych rozpłodowych tryków** Southdown pół krwi. **Łopuchowo** pod Długą Gośliną. (6935
Luther.

W **Kołaczkowie** przy Witkowem są na sprzedaż **tryki** z zarodowéj owczarni Borku. (6939·)

Na Dom. **Owieczki** po Gnieznem rozpocznie się **sprzedaż tryków** z początkiem **listopada.** (6816)

Ponieważ z Weneckiéj ulicy przeprowadziłem się pod No 12 przy Podgórnéj ulicy, do Rotondy, przeto donoszę, że teraz mam do sprzedania transport koni roboczych, wierzchowych i cugowych.
Ludwik Salomon,
[6936.] handlarz koni.
Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 258.

Niedziela, dnia 8 listopada 1868.

Zamówienia na dzieło:

Encyklopedya powszechna kompletna w 28 tom. w zniżonéj cenie 35 tal.

przyjmuje księgarnia [6715]

J. K. Żupańskiego.

Aukcya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę w **poniedziałek dnia 9 listopada** r. b. przed południem od 9 godziny w **lokalu aukcyjnym** przy Magazynowéj ulicy No. 1 rozmaitą **garderobę maskową** daléj gotowe **ubiory** dla **panów, materye na surduty** itp., o 12 godzinie **świeżo dojną krowę, wózik ręczny** jako téż dobry **kocz** z pokryciem ze skóry. [6904].

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny

Wielki Skład futer

znajduje się [6940]

Wodna ul. 27.

Philippsohn Holz.

Bernard Supper,

blicharz i fabrykant wyrobów woskowych

w Wrocławiu

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych swiec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niesfałszowanie. (5982)

Swój skład a w nim zapas sprzętów kościelnych rzeźbionych i pozłacanych, np. **statuów św. Pańskich i pasyi** rozmaitéj wielkości, **chorągwie, baldachimy, chrzcielnice, obrazy** do noszenia itd, poleca szanownéj publiczności. Również przyjmuje ołtarze nowe, restaurowanie takowych, meble rznięte, jako i wszelkie rzeźby do budowli

fabryka rzeźby i pozłacania

W. Trzcińskiego,

dawn. **Stawskiego,**

Wodna ulica 25. [6938.]

Uzupełniwszy mój

Skład Herbaty i wybornych Araków

polecam takowy łaskawym względom.

J. Mondré,

6888] Chwaliszewo No. 39 (obok poczty).

Pączki

od dnia dzisiejszego codziennie kilka razy świeże poleca Cukiernia

J. Nawrockiego,

[6932.] ul. Szeroka No 15.

Fabryka bielizny, Skład

płócien, stołowizny i bielizny na pościel

Roberta Schmidt

dawn. **Antoni Schmidt,**

Poznań. **Rynek No. 63,**

dostarcza kompletnych wypraw, jako téż pojedyńczych przedmiotów w **dobrym** towarze **po najtańszych** stałych cenach fabrycznych. [6621.]

Wielka sikawka

z aparatem ssącym i dwoma równoczesnemi promieniami wody; z siłą ogromną, mianowicie dla miast odpowiednia, jest w fabryce mojéj pod korzystnemi warunkami do sprzedania. (6895)

J. Krysiewicz,

W. Garbary No. 10.

Wyprzedaż

dalsza **handlu papieru J. Jaroczyńskiego** kontynuuje się **przy ul. Strzeleckiéj No. 25.** [6842]

Aksamitne, jedwabne i wełniane poszycia na futra, Salopy i paletoty watowane, syberynowe i welourowe, **Rotondy, żakiety, kabaty i inne okrycia** ciepłe pokojowe, salonowe i **baszłyki,**

polecają w jak największym doborze

W. Kukuliński i Sp.

[5935] w Poznaniu.

Poratowanie zdrowia.

Do liweranta nadwornego p. Jana Hoffa, w Berlinie, Nowa Wilh. ulica 1.

Obrowo, 25 września 1868. **„Uznana ogólnie dobroczynna skuteczność pańskich fabrykatów słodowych okazała** się i u **pacyentów moich.** (Ponowne zamówienie.) **Ramla.** — „Przez picie poleconéj mi **przez lekarza** w ciężkiéj chorobie mojéj **słodowéj czekolady zdrowia** w miejsce kawy **wróciłem do zupełnego zdrowia** a obecnie jestem silniejszy niż kiedykolwiek.“ **H. Steinert** w Kaszau na Węgrzech.—„Cześć wynalazcy tak znakomitego **środka uzdrawiającego i posilającego!“** Dr. **Schade** w Anklamie. Zamówione w celach lekarskich fabrykaty słodowe otrzymali już dawniéj pomiędzy innymi p. **Fr.** z hrabiów **Kalkreuth Seebach** w Gotha, jenerałowa v. **Woritz**, superintendend dr. **Thiel** w Brodnicy itd. — Heftenhof,, 28 września 1868. „Pańskie piwo zdrowia z wyskoku słodowego dobre córce mojéj oddało usługi. Lekarz chce, aby go daléj używała. (Zamówienie.) **Paulina Tischner.**

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***R. Neugebauera***, Plac Wilhelmowski 10, u ***Th. Wohlgemutha*** w Wągrówcu, u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Lewinsohna*** w Bydgoszczy i u ***Ernesta Teppera*** w Nowymtomyślu. [6936]

Fortepiany i pianina

C. Bechsteina z Berlina

liweranta nadwornego Jego Królewskiéj Mości

poleca w największym wyborze

Używany fortepian jest tanio do sprzedania. (6957.)

S. J. Mendelsohn.

Rudolf Rabsilber w Poznaniu,

Handel spedycyj y, przeladowań, węgli kamiennych, komisyjny i incasso

poleca się do **spedycyi we wszystkich kierunkach kraju i zagranicy** pod zaręczaniem najtańszéj i najakuratniejszéj usługi.

Transport kotłów parowych, machin i mebli

na najbardziéj do tego stósownych wozach. [4778]

Dla Szanow. Duchowieństwa!

Polecam skład mój z wielkim wyborem gotowych **rewerendów, paletotów zimowych** i **płaszczy** podług przepisów sporządzone, po jak najtańszych cenach.

A. Cohn,

(6739), Poznań, **Stary Rynek 64,** obok Antoniego Schmidta.

Zakład litograficzny

M. JAROCZYNSKIEGO

przeniesiony został na **ul. Strzelecką No. 25,** naprzeciwko Szkoły Realnéj, o czém mam zaszczyt zawiadomić Szanownych panów interesentów o ich dalsze uprasząjąc względy. [6843]

Jesienne, zimowe i salonowe trzewiki poleca znacznemi przesyłkami jak najlepiéj asortowany skład **wiedeńskich trzewików damskich i dziecięcych** (6964)

C. F. Schuppiga.

Kapelusze pluszowe, tybetowe i wełniane,
Gorsety i krynoliny,
Wachlarze i biżuterye francuzkie,
Jedwab i nici maszynowe poleca

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych

[6747]. **W. Kortaka w Bazarze.**

Zakładania gorzelni

z obrotem za pomocą pary, maneżu lub ręcznego, z zakładami młyńskiemi lub bez nich **najlepszéj konstrukcyi** i w **najrzetelniejszém wykonaniu** podejmują się

Maurycy i Józef Friedländer,

(6579), 13 Schweidnitzer Stadtgraben, Wrocław.

Najlepsze polecenia przesyłają się na żądanie.

Prawdziwe

wybrakowane cygara hawańskie

po 25 tal. tysiąc, nieprawdziwe po 15 tal. tysiąc,

Prawdziwe Manilla cygara

po 36 tal. tysiąc polecają

J. D. Katz i syn,

(6961.) Wilhelmowska ulica 8.

J. MONDRÈ,

39. Chwaliszewo 39.

(obok poczty)

poleca **Skład** swój

Papierosow i cygar prawdz. haw, hamb. i bremeńskich. (6927)

Winiarnia

Piotra Kałążnego

w Strzelnie

poleca Szanownéj publiczności swój dobrze zaopatrzony sklep **win węgierskich, reńskich itd.** do łaskawego uwzględnienia. (6873)

Bank zabezpieczenia od gradobicia i bydła dla Niemiec

w Berlinie,

założony jako bank zabezpieczenia bydła w 1861 r.

Bank zabezpiecza w **dwóch dla siebie osobno istniejących Towarzystwach:**

a) płody ziemi przeciw szkodom z gradobicia wynikłym,

b) bydło przeciw szkodom przez choroby lub pomór zrządzonym.

Towarzystwa założone są **na wzajemności swych członków, premie są mierne** i zastósowane do stósunków danych.

Według statutów otrzymują członkowie z **przewyżek 70% jako dywidendę. Przy kilkoletniém zabezpieczeniu** zmniejszają się znacznie wpłaty.

Szkody z gradobicia regulują się za przybraniem **specyalnych dyrektorow.** Wypłata wynagrodzenia odbywa się szybko a najdaléj w 4 tygodniach po jego ustanowieniu.

Czynność banku rozciąga się na wszystkie części Niemiec. **Obszerny zakres jego czynności gwarantuje jego pomyślność.**

Rezultaty roku obrotowego 1868 są **nader korzystne,** bo

1) bank pobierał **premią przecięciową tylko 23½ sgr.** od 100 talarów sumy asekuracyjnéj, a mimo to

2) doszedł do przewyżki przeszło **50% dochodu z premii,** a przeto

3) **spotrzebował na pokrycie wszystkich zdarzonych szkod** tylko około 11½ sgr. na 100 talarów sumy asekuracyjnéj.

Podpisani polecają bank ten usilnie publiczności rólniczéj i gotowi są do udzielania każdego bliższego objaśnienia. (6933)

Zarząd ajentury jeneralnéj w Poznaniu:

S. A. Krueger,

Poznań, Wilhelmowska ul. 9,

jako téż

Ajenci obwodowi:

Borek pan nauczyciel **Urbański.**
Bydgoszcz powiatowy taksator **M. Lehwess.**
„ partykularz pan **Rudolf Meissner.**
Buk nauczyciel pan **A. Stam.**
Chodzież kupiec pan **Salomon Gerson.**
Czarnków kupiec pan **Wolff Herrmann.**
Dobrzyca kamelarz pan **Wolff.**
Dziwoklucz pod Margoninem admin. gorzelni p. **O. Gundlach.**
Głogów W. bankierzy pp. **J. H. Häusler i Sp.**
Gniezno handlarz drzewa pan **Heimann Jaffe.**
Gniewkowo sekretarz urzędu dystrykt. p. **Wojciech Prange.**
Góray pod Przytoczną nauczyciel pan **F. Mentzel.**
Górka oberzysta pan **C. Pech.**
Grodzisk kapitalista pan **E. Böhme.**
Grünhoff właściciel dóbr pan **Werner mł.**
Grabów oberzysta pan **Kudlicki.**
Góra w Szląsku właśc. farbierni pan **Günther.**
Hammer pod Piłą właśc. dóbr i gorzelni p. **Th. Gumprecht.**
Jabłonka pod Trzcielem nauczyciel pan **L. Glück.**
Jastrzębowo pod Trzemesznem właśc. dóbr p. **E. A. Krüger.**
Inowrocław kupiec pan **Maurycy Chaskel.**
Kcynia kapitalista pan **J. v. Dyament.**
Kępno kupien pan **M. Pick.**
Kościan taksator powiatowy pan **Górski.**
Koźmin kupiec pan **Szeps.**
Königsbruch pod Górą pisarz gminy pan **Bi ke.**
Krotoszyn kantor pana **A. Mendelsohn.**
Leszno kupiec pan **Henryk Köhler.**
„ taksator obwodowy pan **Th. Marrene.**
Labiszyn rendant dominialny pan **Radkowicz.**
Laszczyn pod Rawiczem nauczyciel pan **Kwiatkowski.**
Lekno kapitalista pan **W. Wagner.**
Międzyrzecz właśc. cegielni pan **E. Minke.**
Międzychód kupiec pan **Albert Tietz.**
Mogilno restaurator pan **Madalkiewicz.**
Mar. Goślina poczthalter pan **Morgenstern.**
Nekla ekspedyent pocztowy pan **W. Reipert.**
Oborniki kupiec pan **Ludwik Karger.**
Opatów nauczyciel pan **Anders.**
Osten Wiel. pod Górą kantor pan **Fechner.**
Ostrów kupiec pan **N. Friedländer.**
„ fabrykanci kiszek pp. **Görlitz st. i mł.**
Ostrzeszów kupiec pan **M. Feibelsohn.**
Pakość mistrz kominiarski pan **Rażanski.**
„ partykularz pan **Laubitz.**
Pleszew nauczyciel emer. pan **August Hertel.**
Popowo kość. oberzysta pan **Juliusz Güntherberg.**
Poznań taksator obwodowy pan **Jeenicke.**
Przytoczna nauczyciel pan **Anders.**
Pturko pod Barcinem właśc. dóbr **Otto Mietzel.**
Raszków nauczyciel pan **K. Schmidt.**
Rawicz kupiec pan **Herrmann Kallmann.**
Rogoźno ingrossator pan **E. Miller.**
„ kupiec pan **N. O. Fleischer.**
Siedlemin pod Jarocinem nauczyciel pan **Krocker.**
Sokolniki nauczyciel pan **A. Schleicher.**
Sieraków dzierżawca król. **Wilhelm Hoetmann.**
Strzelno kupiec pan **Kuttner.**
Stramborek buchhalter pan **A. Boesang.**
Swarzędz kupiec pan **M. Reith.**
Szubin kupiec pan **A. Lessner.**
Trzemeszno konduktor pan **Boeder.**
Wolsztyn sekretarz prywatny pan **J. Senftleben.**
Wschowa kupiec pan **Herrm. Köhler.**
Wyrzysk komisarz dystryk. pozasł. **Fr. Schmid.**
Żabikowo pod Poznaniem nauczyciel pan **Hilary Dalkowski.**
Zakrzewo hol. pod Xiążem nauczyciel pan **R. Arndt.**
Zechen pod Bojanowem gospodarz pan **Edward Dümke.**
Zerków nauczyciel pan **Hechmann.**
Zielona góra (Grünberg) sekretarz pryw. p. **H. Kamlen.**

Po miastach i wsiach, gdzie bank jeszcze wcale nie lub niedostatecznie jest reprezentowany, ustanawiają się ajenci pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia należy przesyłać franco do podpisanego ajenta jeneralnego.

Herbata chińska.

Lubownikom prawdziwéj **herbaty chińskiéj** polecam uprzejmie skład mój takowéj zaopatrzony w świeżą nadsyłkę, która z **Chin** rocznie raz tylko w porze teraźniejszéj nadchodzi, funt po 1, 1⅓, 1½, 1⅔, 2, 2½, 3, 4, 5 i 6 tal.

(6762)

F. Dmochowski, ulica Nowa No. 3.

Zakład wyrobów lnianych w Poznaniu

Donoszę niniejszém, że z dniem 1 paźdz. b. r. przeniósłem mój zakład do mojéj własności, **Środka, Cybińska ulica 5;** w celu zatrudnienia niektórych ubogich **przędzeniem**, przyjmuję **prócz przędzy** len i **pakuły** do wyrobienia na wszelkie gatunki płócien. **Władysław Simon.**
[6925.]

Skład mój herbaty

ostatniego sprzętu, uzupełniłem wybornemi gatunkami. (5823),
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Skład mój **kolorowych jedwabiów**, zaopatrzyłem we wszystkie nowości na bieżącą porę nadzwyczaj bogatym wyborem, polecam więc:

Satin (Atłas),
Moire antique,
Gros de Londres,
Gros Faille,
Poult de soie satiné,
Drap de Lyon glacé,
Taffetas rayé,
Droguets façonné itd.,
w najpyszniejszych kolorach przy świetle.

jako też wszelkie gatunki
czarnych materyi jedwabnych,
czarnych i kolorowych aksamitów.

Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt,
dawniéj **Antoni Schmidt.** [6637]

Cygara.

Naszym szanownym odbiorcom donosimy uniżenie, że skład nasz prawdziwie importowanych, jako też hamburgskich cygar najobficiéj jest zaopatrzony. Z rzeczy tańszych są: (6411)

El Tulipan	po 10	tal.	za	tysiąc
Rodriguez	„ 15	„	„	„
Morenita	„ 16⅔	„	„	„
Rio Seco	„ 20	„	„	„
Patria mocne	„ 30	„	„	„
Montera słabe	„ 30	„	„	„
Perfecta	„ 40	„	„	„

w zapasie w towarze dobrze odleżałym.

J. Katz i Syn,
Wilhelmowska ulica 8.

Mięsa

świeżo siekanego wołowego dostać można każdocześnie. [6955.]
M Zakrzewicz,
Stare jatki No. 6.

Rurki przeciw astmie
aptekarza **Levasseur.**
Leczą rychło i niezawodnie astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ul. de la Monnaie 19; w Krakowie u p. **Brunona Mieczyńskiego**; w Poznaniu w dra **Mankiewicza.** [2237].

Dr. Levinstein'a
Maison de santé
Berlin. — Schoeneberg 1112.
Zakład leczący dla wewnętrznych, zewnętrznych i nerwowych chorób. Lekarz leczący radzca sanitarny dr. Lewinstein. Konsultacye najpierwszych lekarzy Berlińskich. Zgłoszenia się o przyjęcie przyjmuje (6588)
Biuro Maison de santé.

Czystość i konserwacya zębów.
Opinia lekarska.

Podpisany przez lat wiele miał sposobność przekonania się tak przez własne używanie **anaterynowéj wody do ust** dentysty **dr. J. G. Poppa, jak i przez użycie jéj u swych pacyentów, że środek ten przewyższa bezwątpienia wszystkie inne istniejące, o ile usuwa nietylko oddech nieprzyjemny z ust, ale i utrzymuje w nich czystość i konserwuje zęby.** [6922].
August kawaler Schäffer, m.p.
Dr. med. i członek medycznego fakultetu w Wiedniu.
Wody téj dostać można w **Poznaniu** u **H. Kirsten wdowy,** ul. Podgórna 9.

Médaille de la société des scienses industrielles de Paris.
Precz z siwemi włosami!
Melanogène
Dicquemare aîné w Rouen,
Do natychmiastowego farbowania włosów i zarostu we wszystkich odcieniach, bez niebezpieczeństwa dla skóry. — Środek ten farbujący jest najlepszy ze wszystkich do tychczasowych. [4564].
Skład en gros u pp. Wolff i syn w Karlsruhe, w **Poznaniu** u DESFOSSE Succr de MONTIGNY.

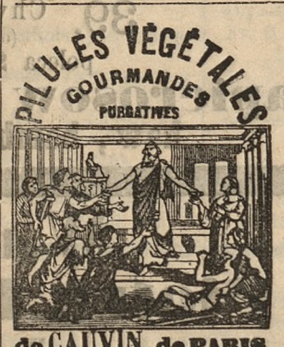

Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym gośćcowi (reumatyzmowi, podagrze a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z **nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.** (6242)
Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje umyślnie zastósowane do klimatu Rosyi.
Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Baszłyki, kapoty, parasole i kalosze
doleca handel **pasamoniczny i towarów białych** (6964·)
C. F. Schuppiga.

Panom **agronomom i lubownikom polowania** poleca podpisany znane od lat wielu
prawdziwe wejmarskie
buty do polowania,

jako **niezbędny** przedmiot ubioru, (dla lekarzy i pastorów także nader praktyczne), któremu doskonałość jego wszędzie wstęp utorowała. Buty te podbite są pilśnią a rosyjskiemi juchtami pociągnięte, przeto wcale nie przepuszczają wody i bardzo są ciepłe.

Przy zamówieniach proszę szanownych panów tylko o podanie miary długości zwykłego buta i o nadmienienie, czy noga jest wązką czy szeroką itd., poczém pewni być mogą, że otrzymają parę dobrze siedzących butów, które w razie przeciwnym chętnie także wymieniają się na inne. (Butów tych nie wdziewa się na inne lecz zwykle tylko na pończochy do polowania.) Cena ich 6 tal. a na żądanie dodaje się jeszcze smarowidło skórę konserwujące. Przesyłka uskutecznia się natychmiast ponieważ wielki wybór zawsze jest w zapasie.

Edward Noack, krol. liwer. nad w.
Berlin, Spittelmarkt 10. [6474]

CZEKOLADA DESBRIERE
czyszcząca z magnezyą

Przyjemnego smaku, (w niczem nie różni się od smaku czekolady) **i niezawodnéj skuteczności** dla spędzenia żółci i zepsutych humorów. W małych dozach użyta, leczy zatwardzenie. W Paryżu przy ulicy Grand chantier 1, w Poznaniu w aptece p. **Dra Mankiewicza.** (5970)

CENA pudełeczka w Paryżu 1 fr. 50centym.

Świeżo konserwowane i osmażane **owoce francuzkie i nadreńskie,** we wszelkich gatunkach **szparagi, groszek, grzybki, szabelki, trufle, korniszony, oliwki, raczki i jarzyny** mięszane, w puszkach i butelkach, **pomarańcze, figi, daktyle, rodzenki na gałąz., migdały w lup., wł. kasztany, alg. kalafiory, czekoladę** szwajcarską, drezdeńską i hanowerską, w paczkach i kartonikach, poleca [6775]

T. Luziński.

Według nowego syst. popraw. czyszczenie
wszystkich **ubiorów** dla **panów** i **dam** jako też **watowanych** i **wyściełanych przedmiotów** każdego rodzaju w
chemiczno suchy sposob bez prucia
pod gwarancyą **niewstąpienia się** jako też **niepsucia** materyi i kolorów, **które przybierają znowu dawniejszy połysk.**
Zamiejscowe zlecenia **wykonują się akuratnie** a każda **sztuka ma tutejszą cenę fabryczną na méj karcie.**
Fabryka chemicznego czyszczenia suchego i farbowania.
Juliusz Marcuse.
Berlin 106. Leipzigerstrasse. 106.
W Poznaniu przyjmuje rzeczy
W. Gudat, Wilhelmowska ulica 13. (6937)

Odznaczenia
na następujących wystawach:
Paryż 1839, 1844, 1849
Trzy złote medale.
Londyn 1851
Prize medal.
Paryż 1855
Wielki medal honorowy.
Karlsruhe 1861
Wielki medal zasługi.
Londyn 1862
Dwa medale
for excellence.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

rękodzielnie w Karlsruhe i Paryżu.

MARQUES DE FABRIQUE — CHRISTOFLE

Prosimy odbiorców wyrobów naszych usilnie, aby te tylko kupowali przedmioty, które zaopatrzone są w stempel naszego towarzystwa, z których jeden nosi nazwisko CHRISTOFLE ze wszystkich liter składający się a drugi, w polu czworoboczném, owalny tu na boku oznaczony stempel. Inny czworoboczny stempel z słowem ALFENIDE wyciska się na gładkich i niciowych nożach i widelcach z białego metalu.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFENIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE

Noże i widelce z Alfenidy.
Naczynia stołowe.
Zastawy stołowe i serwisy deserowe.
Serwisy do herbaty i kawy.
Przedmioty specyalnie dla **okrętów parowych, oberzy, kawiarń itd.**
Posrebrzanie i pozłacan.
Ponowne posrebrzanie wszystkich przedmiotów.

Naszymi reprezentantami w Niemczech są:

Akwisgran: J. H. Gerdes-Neuber.
Augsburg: J. M. Beeri.
Bonn: D. Delimon.
Brunświk: Jul. Nehrkorn.
Berno: Hch. Kwokal.
Karlsruhe: Chles. Christofle & Cie.
„ A. Winter i syn.
„ F. Mayer & Cie.
Kamienica: Bracia Sala.
Koblencya: Gust. Dorsel.
Kolonia: Greven i syn.
„ Jerzy Fahrbach.
Darmstadt: G. Ph. Koehler.
Elberfeld: P. C. Hegerfeld.
Frankfurt: Th. Sackreuter.
Grac: A. Raspini.
Hanower: Karól Ph. Vogelsang.
Heidelberg: J. A. Ernst.
Lipsk: Bracia Sala.
Mannheim: Karól Barth.
Monachium: Fryder. Breul jun.
Oldenburg: J. Heinr. Hoyer.
Poznań: Wilh. Kronthal.
Praga: J. L. Leuthnera wdowa.
Stuttgart: J. F. Maerklin.
Trewir: D. Hansen.
Tryest: Teodor Mayer.
Wiedeń: Christofle & Cie.
Wiesbaden: Gustaw Wolff.
Zurych: J. R. Büchi. [5564].

Lampy, fabryk. Stobwassera

w największym wyborze, najnowszéj konstrukcyi po najtańszych lecz stałych cenach poleca

Rynek 73. WILHELM KRONTHAL,
wyłączny reprezentant na Poznań towarzystwa Christofle i Sp.
[6954].

Poszukuje się **kupna wsi** około 2000 mórg areału w dobréj glebie, z wystarczającemi inwentarzami i budynkami i dobrym zdrowym domem mieszkalnym. Łaskawe zgłoszenia z najspecyalniéjszemi anszlagami przyjmuje się pod lit. **A. B. Breslau** poste restante. (6830)

Silną i smaczną, w Anglii ogólnie ulubioną
herbatę Victoria
funt po 2 tal. poleca
J. N. Piotrowski,
[6580]. (Hotel du Nord).

Paryskie cukry i czekoladki napełniane,
Delices des Dames,
Chocolat Napolitain,
Czekoladki w pudełeczkach fabryki Masona w Paryżu,
Bonbonierki paryskie i własnéj fabryki bardzo gustowne,
Atrapy,
Cukry i czekoladki własnéj fabryki,
Czekolady do gotowania własnéj fabryki,
Czekolady szwajcarskie fabryki Sucharda,
Czekolady drezdeńskie fabryki Jordana i Timevsa,
Owoce w konfiturze i konserwie,
Suche francuskie konfitury,
Soki i galarety,
Marrons glacé,
Orzechy osmażane,
Ananas w pomadce,
Daktyle napełniane pistacyą,
Kakao w proszku i blokach,
Racahoût de l'Orient do picia dla osób słabych i dzieci,
Pistacyą,
Wanilią,
Ciastka dziennie dwa razy świeże,
Torty z przystrojeniami paryskiemi, napełniane wyborowemi kon-fiturami,
Daktyle, figi, rodzenki na gałązkach,
Migdałki w łupinkach, **kasztany** włoskie.

Wszystkie towary świeże i w doborowych gatunkach poleca cenach umiarkowanych

Cukiernia i fabryka wyrobów cukierniczych
S. Sobeskiego,
Bazar.

Skład uboczny: Plac Wilhelmowski No. 3 Hôtel du Nord.

P. S. Zamówienia wszelkiego rodzaju przyjmuję i urządzam także cukrowe wieczerze.

Kupcom i cukiernikom daję odpowiedni rabat i upraszam zarazem mych odbiorców o wczesne zamówienia na nadchodzące święta. Próby można zobaczyć w mym kantorze przy cukierni Bazarowéj. (6945.)

Pasta i syrop z owocu arabskiego
zwanego Nafé P. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryzkich profesorów fakultetu medycznego poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, gruźlicy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout Arabskie P. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; w **Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.** [59

Liebiga ekstrakt mięsny,

Extractum carnis Liebig,
Liebig'a Extract of Meat Company Limited. London.

Dla zapobieżenia oszustwom uważać należy, że na każdym garnku znajdować musi certyfikat z podpisami obudwóch profesorów **barona J. von Liebig** i **ks. von Pettenkofer.**

Ceny detaliczne:

3 tal. 25 sgr.	1 tal. 28 sgr.	1 tal.	16 sgr.
1/1 ang. garnka funt.	1/2 ang. garnka funt.	1/4 ang. garnka funt.	1/8 ang. garnka

Skład hurtowy u korespondentów Stowarzyszenia pp. J. C. F. Schwartze, Berlin, 112 Leipziger Str.; Schl & Lübcke, Szczecin; Bern. Jos. Grund, Wrocław. (598

Główne składy ekstraktu Liebiga znajdują się w Poznaniu w aptekach **Elsnera** i **dra Mankiewicza.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonej sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach** i **nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu świerzbienia.

Dostać można w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza.**

Dr. Pattisona
wata przeciw pedogrze

najwyborniejszy środek leczący przeciw **pedogrze i reumatyzmu** każdego rodzaju, jako to: bólom w twarzy, piersiach, szyi i zębów, pedogrze w głowie, rękach i kolanach, darciu w członkach, bólom w krzyżach i udach itd. Wszystkie wyborowe waty przeciw pedogrze są tylko naśladowaniami. W paczkach po **8** sgr. i półpaczki po **5** sgr. u pani **Amalii Wuttke,** Wodna ul. 8 9.

Pierwszy targ
na
bydło rozpłodowe
w Gostyniu
będzie miał miejsce w miesiącu
marcu 1869 roku.

Chcący wystawić swe bydło rozpłodowe na sprzedaż, zechcą się najpóźniéj do 15 lutego 1869 zgłosić do Wgo **Hipolita Szczawińskiego** w Brylewie pod Lesznem. (69

Towarzystwo rolniczo-przemysłowe w Gostyniu
Z polecenia:
Hipolit Szczawiński. Konstanty Sczaniecki.
Książę Roman Czartoryski.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.